

BONIFRATRY

w służbie chorym



Spis treści

3	Od redakcji
4	Naszym znakiem jest owoc granatu ALEKSANDRA ORMAN
7	Słowo prowincjała
8	Dedykacja
8	Lucyna Garus – nekrolog
9	Zebrzydowicka „Majówka u Bonifratrów” RENATA MIKOŁAJEK
10	„Słuchając głosu chorych” GRZEGORZ WABERSKI
11	Posiedzenie Międzyprowincjalnej Komisji Europy Centralnej i Wschodniej GRZEGORZ WABERSKI
12	Dobrze nam tak O. LEON KNABIT OSB
14	Oprawy dawnych książek MAREK BEBAK
16	XVII Spotkanie Formacyjno-Integracyjne Rodziny Szpitalnej św. Jana Bożego KRZYSZTOF KOZIARSKI
18	Zespół stopy cukrzycowej BR. BŁAŻEJ KOZŁOWSKI OH
19	Przywitaj lato z gładkimi stopami!
20	Zabójca bakterii i wirusów, czyli kilka słów o czosnku pospolitym BR. JAN Z DUKLI OH
22	Konary – Dzień Godności BARBARA GOSZTYŁA
22	Konary – Everest w Sosnowcu BARBARA GOSZTYŁA
23	Konary – BoniFEST BARBARA GOSZTYŁA
24	Piknik po cieszyńsku KATARZYNA JUCHA
24	Górskim szlakiem KATARZYNA JUCHA
25	Koncert charytatywny
25	Bawarscy goście BR. EUGENIUSZ KRET OH
26	Oj, było gorąco... ANNA SZLAMA
27	Wrocławski piknik z riksą ANNA ŻEBRANOWICZ
28	Sery RENATA MIKOŁAJEK
30	Książki na lato



Morze zielone

Szumy szmery namiętne szepty
Tajemnicze pobłyski
Zuchwałe dotyki
Wabienie kolorem
Przyzywanie ciszą
Oszołomienie zapachem
Pograżamy się w morzu zieleni
Coraz głębiej
Coraz głębiej
Lecz oto rozstępują się zielone fale
By suchą nogą
Mogli przejść po jego dnie
Kobieta
Mężczyzna
Pies

Anna Jawor

Wydaje: Prowincja Polska Zakonu Szpitalnego Św. Jana Bożego
pw. Zwiastowania Najświętszej Maryi Panny – Fate Bene Fratelli
00-213 Warszawa, ul. Bonifratrska 12

Redaguje zespół:
br. Łukasz Dmowski, Aleksandra Orman (redaktor prowadzący),
br. Błażej Kozłowski, Marek Krobicki, br. Eugeniusz Kret,
br. Jan z Dukli Ścieranka, Grzegorz Waberski

Adres: Bonifratrzy w służbie chorym
00-213 Warszawa, ul. Bonifratrska 12

Fot. na okładce: Kościół „Na Wyspie” pw. św. Jana Nepomucena,
Zwierzyniec (pow. zamojski), fot. M. Orman

Skład: Pracownia Słowa

Nakład: 3100 egz.

Od redakcji

Pośród rozlicznych wydarzeń i burzliwych emocji, jakie przyniosła nam tegoroczna wiosna, wydarzeniem dla nas, Polaków, szczególnie ważnym była 40. rocznica pierwszej pielgrzymki do ojczyzny papieża Jana Pawła II i owo pamiętne wezwanie, wypowiedziane podczas warszawskiej Mszy św. – „Niech zstąpi Duch Twój...” Od tego wszystko się zaczęło, zaczęła się nasza, a wkrótce nie tylko nasza droga ku wolności. Dla Zakonu Bonifratrów oznaczało to możliwość odzyskania szpitali, domów pomocy i powrotu do działalności wynikającej z charyzmatu św. Jana Bożego.

Dziesięć lat temu, jako drugi po Krakowie, powrócił do Zakonu katowicki Szpital pw. Aniołów Stróżów. O drodze, jaką w ciągu tych lat minionych przebył, o trudach pierwszych lat i o sukcesach lat ostatnich opowiada gość tego numeru kwartalnika prof. dr hab. n. med. Rafał Stojko, ordynator Oddziału Ginekologii i Położnictwa z Pododdziałem Ginekologii Onkologicznej.

Uwag Czytelników polecamy nasz stały cykl „Z klasztornych Archiwów” – Marek Bebak tym razem mówi o dawnej sztuce introligatorskiej, ilustrując ją przykładami ksiąg zachowanych w krakowskiej Bibliotece, a także relację z tegorocznego Spotkania Formacyjno-Integracyjnego Rodziny Bonifraterskiej, które – inaczej niż zwykle – odbyło się nie jesienią, a wiosną i nie w Myczkowcach, a w Zembrzycach.

O dobroczynnym działaniu czosnku pospolitego pisze bonifraterski zielarz Jan z Dukli, Renata Mikołajek zachwala zalety serów, a relacje z poszczególnych dzieł zamieszczone w dziale „Z życia Zakonu” dobitnie świadczą, że ani wielkie deszcze, ani wielkie upały, jakich nie szczędziła nam tegoroczna wiosna, nie zniechęciły nikogo do działania.

Przed nami czas wakacji, czas wypoczynku – wszystkim Czytelnikom, całej polskiej Rodzinie Bonifraterskiej życzymy – wraz z o. Leonem Knabitem – aby towarzyszył nam klimat sacrum, bo jeśli go zabraknie, człowiek jest całkowicie bezbronny wobec światowych atrakcji, zwłaszcza tych, które kolidują z chrześcijaństwem.



Naszym znakiem jest owoc GRANATU

Z prof. dr. hab. n. med. Rafałem Stojko, ordynatorem Oddziału Ginekologii i Położnictwa z Pododdziałem Ginekologii Onkologicznej katowickiego Szpitala Zakonu Bonifratrów pw. Aniołów Stróżów rozmawia Aleksandra Orman



W tym roku 1 kwietnia minęła dziesiąta rocznica powrotu katowickiego Szpitala do Zakonu Bonifratrów św. Jana Bożego i do swego dawnego imienia. Pan był w tym Szpitalu od samego początku...

No tak, ale właściwie związany z nim jestem dużo, dużo dłużej, bo właśnie tu się urodziłem. W miejscu, gdzie teraz jest mój gabinet, była druga porodówka. A pracować zacząłem na początku lat 90., wtedy był to jeszcze Szpital Miejski nr 1 im. Ludwika Rydygiera. W 2009 r., kiedy po długotrwałych staraniach Bonifratrzy odzyskali Szpital, jako drugi po Krakowie, zaczęła się nasza przygoda – na ginekologii był wtedy jeden lekarz dyżurny, dwa dni operacyjne i 50 porodów miesięcznie. W ciągu kolejnych lat przeprowadzono gruntowny remont i ściągnięto wysoko wyedukowany personel. Dziś na naszym Oddziale Ginekologiczno-Położniczym mamy 3 tys. zabiegów i ponad 6 tys. hospitalizowanych pacjentów w ciągu roku. Na naszej porodówce rodzi się 200 dzieci miesięcznie, najwięcej w województwie śląskim, a ostatnio znaleźliśmy się na TOP liście 12 najlepszych porodówek w naszym regionie.

Czy przejęcie przez Zakon katowickiego Szpitala miało wpływ na jego opinię wśród pacjentów?

Oczywiście, bardzo duży wpływ. Jak już wspominałem, przygodę z bonifraterskim Szpitalem rozpocząłem na początku lat 90., kiedy po kilku latach przerwy spowodowanej dobudową skrzydła ponownie został uruchomiony. Cieszył się dobrą opinią, odbywały się tutaj zajęcia z ortopedii Wydziału Lekarskiego Śląskiej Akademii Medycznej, na internie, ginekologii i wielu innych oddziałach pracowali bardzo znani lekarze, ale z biegiem czasu starzy ordynatorzy zaczęli się wykruszać, miasto wstrzymało inwestycje i to sprawiło, że w chwili przejmowania Szpitala przez Bonifratrów jego renoma znacznie się spauperyzowała. Nie wdając się w szczegóły, muszę powiedzieć, że ten pierwszy czas dla wszystkich był niezwykle trudny. W ciągu kilku miesięcy trzeba było Szpital postawić na nogi, żeby można było przyjmować pacjentów w miarę godnych warunkach. Przede wszystkim na bazie starej kadry zaczęto budować nową kadrę pracowników. Przez pierwsze trzy lata prowadziliśmy

nasz Oddział, przyjmowaliśmy porody, a tuż obok trwał remont. Przebrnęliśmy przez ten trudny czas, ale ani na jeden dzień nie wyłączyliśmy działalności. Uważam, że to naprawdę ogromny sukces nie tylko nas, pracujących w tym szpitalu, ale też pacjentów, którzy mimo wszystko przychodzili tu – przecież nie dla murów, ale dla nas, wszystkich pracowników Oddziału.

Gdyby miał Pan pokusić się o podsumowanie tych dziesięciu minionych lat, to gdzie widziałby Pan największy sukces?

Oczywiście znakomicie jest pracować w starych XIX-wiecznych murach Szpitala, który gruntownie wyremontowany zyskał standard XXI wieku, a jeśli chodzi o stronę medyczną, to uważam, że przez cały czas rozwijaliśmy się. Mój Oddział Ginekologiczno-Położniczy ma 12 młodych lekarzy, którzy właśnie tu specjalizują się w zakresie ginekologii i położnictwa, ale poszliśmy dalej – mamy akredytację jako ośrodek szkoleniowy dla ginekologii onkologicznej i mamy lekarzy, którzy specjalizują się właśnie w tej dziedzinie. W województwie śląskim takich ośrodków jest jedynie pięć, wliczając w to w pełni profilowe kliniki uniwersyteckie. Jesteśmy w koincydencji z Wydziałem Nauk o Zdrowiu Uniwersytetu Śląskiego i prowadzimy ćwiczenia dla studentów z fizjoterapii, położnictwa, pielęgniarstwa, elektroradiologii. U nas mogą zapoznać się z fizycznością zawodu lekarza, np. zobaczyć, jak wyglądają coraz rzadsze teraz porody naturalne.

Jesteśmy postrzegani jako ośrodek prawdziwie merytoryczny. Mamy fantastyczny zakres operatywy – od onkologii po zaburzenia statyki narządu rodowego czy też trzymywania moczu. Mamy pełną kompleksową obsługę na – moim zdaniem – bardzo dobrym poziomie. Mamy standardy światowe, bo jeżeli najlepsze kliniki uniwersyteckie w USA operują małoinwazyjnie na poziomie 70–80% pacjentów, to my tutaj także to robimy – 70–80% pacjentek naszego Szpitala operowanych jest technikami małoinwazyjnymi lub wręcz minimalnie inwazyjnymi, czyli przez naturalne otwory ciała. Znakomita większość usunięć narządu rodowego z przyczyn nie onkologicznych tak właśnie się odbywa, a pacjentka w 48. godzinie jest wypisywana do domu.

Miarą naszego wysokiego poziomu jest także to, że na naszym Oddziale zrealizowanych zostało wiele programów telewizyjnych, np. dwa programy red. Drzyzgi „36,6”, program „Operacja zdrowie” (TVP 1, TVP 2, TVP Info) o technikach operacyjnych. Widać stąd, że jesteśmy odbierani jako ośrodek referencyjny i to jest nasz wielki wspólny sukces – pracowników Szpitala, Zarządu i braci Bonifratrów, którzy nam to umożliwili. Wszyscy jesteśmy spod jednego znaku – jest nim owoc granatu, wszyscy dla niego pracujemy.

Dotychczasowe sukcesy – także Pana sukces naukowy, czyli tytuł profesora belwederskiego – przynoszą nowe możliwości rozwoju i nowe szanse inwestycyjne. W lutym tego roku Szpital podpisał umowę z Urzędem Marszałkowskim Województwa Śląskiego na dofinansowanie dużego projektu.

Ideologia tego grantu zrodziła się podczas jednej z moich licznych podróży do europejskich szpitali, kiedy to podczas spotkania dydaktyczno-praktycznego prezentowano techniki małoinwazyjne w onkologii ginekologicznej. Chodziło o techniki laparoskopowe, czyli system, który potrafi wyłuskać pojedynczy węzeł chłonny, tzw. węzeł wartowniczy, tj. pierwszy węzeł na drodze spływu chłonki, i sprawdzić, czy jest on zajęty nowotworem, czy nie. Jeżeli nie jest, to znaczy, że drogą układu limfatycznego choroba nie rozprzestrzeniła się, czyli nie musimy usuwać wszystkich węzłów chłonnych, co często bywa operacją ratującą życie, ale niestety okaleczającą dla pacjenta. Tylko w technice małoinwazyjnej możemy zastosować procedury mniej rozszerzone, a pacjenta leczyć.

Powróciłem do Katowic i zarazem tym pomysłem nie tylko ówczesny Zarząd Szpitala, ale i przedstawiciele Zakonu, bo takiego sprzętu, na takim stopniu zaawansowania technologicznego w Polsce nie było. System detekcji węzła wartowniczego został opatentowany i wszedł do użytku w Stanach Zjednoczonych zaledwie

trzy lata temu, a w Europie Zachodniej są tylko pojedyncze instalacje. Napisałem wniosek grantowy, przyłączyła się pozostała część Oddziałów ze swoimi potrzebami i tak powstał grant na 7 milionów, który nam przyznano. Detektor węzła wartowniczego to tylko jedna część zamówionego sprzętu, na nasze piętro przybędzie też fantastyczny zestaw elektrochirurgiczny – cała operacja będzie mogła być wykonywana jednym narzędziem. Zakupiliśmy również dwa wizyjne tory trójwymiarowe. Jest to sprzęt na bardzo wysokim poziomie zaawansowania technologicznego, można powiedzieć absolutnie z górnej półki. Zamówione urządzenia są już w drodze i lada moment będziemy je mieli.

Mówimy o technice małoinwazyjnej, czy to to samo co technika robotowa?

Technika robotowa to jedna z technik małoinwazyjnych. Myślę, że byłem bliski, żeby w technice robotowej być absolutnie pierwszy w Polsce, i to razem z bonifratrami. Latałem wtedy często do Lund w Szwecji, gdzie jest ośrodek uniwersytecki i szpital onkologiczny, w którym dobry mój znajomy prof. Jan Persson, wieloletni szef Europejskiego Towarzystwa Chirurgii Robotowej, operował na robotach da Vinci. Był rok 2011 i technika robotowa w Polsce znajdowała się jeszcze w powijkach. Zaszczepiłem tę myśl br. Krzysztofowi, który był wówczas prezem, i ówczesnej prezes Marii Janusz i pojechaliśmy na rekonesans do Straubing, gdzie bonifratrzy mają piękny szpital kliniczny i na urologii mają da Vinci. Udało się załatwić uczestnictwo w dwóch operacjach. Po powrocie przygotowaliśmy biznes plan, przedyskutowaliśmy wszystko z Zarządem Prowincji i właściwie byliśmy bliscy zakupienia tej instalacji. Mało tego – 12 profesorów chirurgii i dwóch ginekologów, tj. prof. Wydra, onkolog z Uniwersytetu Gdańskiego, i ja założyliśmy Polskie Towarzystwo Chirurgii Robotowej, nie mając ani jednego robota w Polsce. Do zakupu jednak nie doszło, być może zadecydował o tym poziom inwestycji – czyli ok. 7 milionów złotych. A szkoda, bo posadowienie pierwszego da Vinci w tamtym czasie w ośrodku prywatnym przyniosłoby moim zdaniem wielki sukces medialno-terapeutyczny.

Czy uważa Pan, że chirurgia robotowa to chirurgiczna przyszłość?

Chirurgia małoinwazyjna to jest laparoscopia, to jest da Vinci. Dla pacjenta oznacza to wprowadzenie narzędzia przez niewielkie otwory – czy narzędzie trzyma lekarz, czy robot, to na tym etapie dla pacjenta nie ma znaczenia. Ma znaczenie dla lekarza, bo działając przy pomocy robota, nie musi się myć, może wygodnie siedzieć w pomieszczeniu obok i patrząc w okulary operować. Narzędzia mają siedem stopni swobody, czyli ruch naturalny taki jak ludzki nadgarstek – notabene przy laparoskopie są tylko cztery stopnie swobody – a więc dla chirurga to





bardzo wygodne, tyle że dokowanie i podłączanie robota trwa minimum 40 minut.

Wielu lekarzy z Europy Zachodniej na początku zachłysnęło się technologią robotową, bo jest to rzeczywiście fantastyczna sprawa, choć może bardziej wizerunkowo niż merytorycznie. Taką samą operację, np. usunięcia prostaty, można wykonać laparoskopowo, a jest ona znacznie tańsza, toteż udało mi się nakłonić kolejnego przeora br. Franciszka Salezego do zakupu technologii trójwymiarowej do laparoskopii. Byliśmy drudzy w Polsce. Dziś wielu lekarzy, którzy operowali w technikach robotowych wraca do techniki laparoskopowej, uważając, że robotowa nie ma uzasadnienia ekonomicznego, choć tak naprawdę zależy to od wyceny procedury. U nas w Polsce, gdzie o wszystkim decyduje Narodowy Fundusz, nie ma konkurencji, techniki robotowe muszą więc na razie poczekać.

1 kwietnia tego roku to nie tylko 10. rocznica odzyskania Szpitala przez Zakon, ale także dzień po-



wołania Pana na redaktora naczelnego „Ginekologii Polskiej”.

W towarzystwach naukowych w naszym kraju „Ginekologia Polska” jest oficjalnym czasopismem Polskiego Towarzystwa Ginekologów i Położników wydawanym od roku 1922. Jest to jedyne pismo impactfaktorowe, czyli o wysokim współczynniku oddziaływania, które reprezentowane jest przez naukowe towarzystwo zabiegowe. Urologia, chirurgia nie mają takiego periodyku. Przez długi czas pismo było organem na skalę krajową, a od siedmiu lat wyszło na arenę międzynarodową i ukazuje się w języku angielskim. Współczynnik oddziaływania *impact factor*, czyli indeks cytowań, uważany jest za miarę siły oddziaływania i prestiżu czasopisma naukowego.

To, że Polskie Towarzystwo Ginekologów i Położników zaproponowało mi prowadzenie tego czasopisma, poczytuję sobie za bardzo wielki zaszczyt. W minionym roku zostałem też przewodniczącym Sekcji Ginekologii Operacyjnej naszego Towarzystwa. To także duże dla mnie wyróżnienie, bo jest to ciało opiniotwórcze, które tworzy standardy postępowania operacyjnego w Polsce. Sugerujemy, jak postępować w przypadku konkretnego zabiegu, jakie stosować techniki, jaki powinny mieć przebieg, a wiąże się to także z częstymi wyjazdami na różne pokazowe operacje w naszym kraju.

Tu w naszym Szpitalu Bonifratskim jesteśmy ośrodkiem dydaktycznym dla kilku technik małoinwazyjnych, prowadzimy kursy z zakresu *live surgery*, czyli chirurgii „na żywo”. Przyjeżdżają do nas w celach szkoleniowych wysoko wyspecjalizowani lekarze, szefowie klinik, profesorowie z całej Polski, przygotowujemy dla nich pokazy – teraz 6 czerwca będziemy mieli kolejny. Dzięki temu, że jesteśmy ośrodkiem szkoleniowym, światowe firmy, takie jak Medtronic, chcą u nas posadowić europejskie centra dydaktyczne technik operacyjnych, a to o czymś świadczy – to naprawdę wielka sprawa.

Czego jako szef od spraw medycznych życzyłby Pan Szpitalowi na jego bonifratskie dziesięciolecie?

Na pewno tego, żebyśmy utrzymali renomę, bo wejść na piedestał jest podobno znacznie łatwiej niż się na nim utrzymać. Życzyłbym zachowania tego entuzjazmu, który był od początku, choć nie wyczuwam, żeby się zmienił. Życzyłbym też sobie, aby w naszym kraju powstała uczciwa konkurencja, żeby można było wpompować w nasz system opieki zdrowotnej większe środki, żeby ludziom, których na nią nie stać, można było prawdziwie pomagać, ale żeby była też promocja ośrodków, które mają być na topie, i pomóc im nie tylko na tym topie się utrzymać, ale i dalej rozwijać.

Oby te Pana życzenia się spełniły. Dziękuję za rozmowę.



Drodzy Czytelnicy! Drodzy Przyjaciele Zakonu Szpitalnego!

Wiosenne miesiące obfitowały w spotkania i wydarzenia. W kwietniu bracia przeorzy oraz osoby zarządzające naszymi dziełami spotkali się na konferencji „Słuchając głosu chorych”, podczas której zastanawialiśmy się, które z deklaracji ubiegłorocznej kapituły prowincjalnej udaje się nam realizować, a które wymagają podjęcia czy też większego zaangażowania, oraz jak wcielać w życie przesłanie papieża Franciszka skierowane do braci 1 lutego br. podczas naszej 69. Kapituły Generalnej. Prelekcje – o. Stanisława Jaromiego odnośnie do ekologii oraz prof. Barbary Remberk odnośnie do stanu i potrzeb polskiej psychiatrii dziecięcej – stanowiły dla nas impulsy pobudzające do myślenia, czy nie powinniśmy podejmować nowych wyzwań, tak by nasza misja była zawsze wyciągnięciem ręki ku najbardziej potrzebującym.

Jak co roku ważnym wydarzeniem był Zjazd Formacyjno-Integracyjny, który tym razem odbył się w Ośrodku „Totus Tuus” w Zembrzycach k/ Suchej Beskidzkiej. Jednym z poruszanych na spotkaniu tematów był dialog międzyreligijny ze szczególnym uwzględnieniem dialogu z islamem, w który tak bardzo angażuje się papież Franciszek – choćby poprzez tegoroczne wizyty w Zjednoczonych Emiratach Arabskich i Maroku. Temat przybliżał nam red. Karol Wilczyński z portalu Deon.pl. Podczas dyskusji jedno z pytań dotyczyło podejmowania inicjatyw/działań, które zbliżałyby chrześcijaństwo i islam poprzez

wspólną odpowiedź na cierpienie i choroby. W odpowiedzi przywołany został przykład bonifraterskiego szpitala w Nazarecie, który od dziesięcioleci służy tamtejszej społeczności – tak bardzo zróżnicowanej kulturowo i religijnie.

Dopiero po spotkaniu przypomniałem sobie o jeszcze konkretniejszej inicjatywie, właśnie z nazaretańskiego szpitala. Otóż pod koniec kwietnia przebywały w Polsce Panie zrzeszone w tamtejszym klubie „Think Positive” („pozytywnego myślenia”), skupiającym przedstawicielki różnych kultur i religii, których wspólnym doświadczeniem jest zmaganie się z chorobą nowotworową. Zaszczycem było dla mnie uczestniczenie w ich spotkaniu z Klubami Amazonek z rejonu łódzkiego. Doświadczenia hospicyjne pokazują, że w sytuacji zagrożenia życia potrafimy skupić się na tym, co rzeczywiście istotne – na relacjach, przyjaźniach, kontemplacji piękna i Pana Boga. Przykład grupy „Think Positive” świadczy, że wyciągnięte na pomoc dłonie przełamują

uprzedzenia nawet w tak trudnym rejonie świata jak Bliski Wschód. Z drugiej jednak strony, po niektórych głosach w naszej dyskusji, nieco smutniejsza refleksja – czy potrzebujemy aż tak trudnych życiowo sytuacji jak zmagania z nowotworem, by wychodzić z naszych uprzedzeń i lęków, często misternie budowanych przez polityków i media? Czy nie wystarczy nam tak klarowne nauczanie Kościoła – w tym papieży z ostatnich dziesięcioleci?

Jedna z Amazonek podczas wspomnianego spotkania w Łodzi przypomniała zdanie: „Nadzieja przychodzi z drugim człowiekiem”. Życzę u progu lata, które będzie zapewne i czasem urlopowych podróży, i dyżurowego czuwania przy łóżku chorego, abyśmy byli źródłem nadziei dla drugiego człowieka i potrafili się na taką nadzieję otwierać. Kontemplujmy i chrońmy piękno Stworzenia!

Br. Łukasz Dmowski OH
prowincjał



Modlitewnik ten wydajemy w dziesiątą rocznicę przywrócenia prowadzenia Szpitala Świętych Aniołów Stróżów Zakonowi Bonifratrów, który opiekuje się chorymi w Katowicach już od 148 lat.

Wdzięczni za dar powołania i łaskę służenia Chrystusowi w cierpiących, mamy nadzieję, że książeczka ta posłuży każdemu we wzrastaniu duchowym oraz będzie drogowskazem w poszukiwaniu uzdrowienia i pocieszenia u najskuteczniejszego Lekarza dusz i ciał ludzkich – Pana i Przyjaciela naszego Jezusa Chrystusa

Bracia bonifratrzy



BONIFRATRY - ZAKON SZPITALNY

od 480 lat posługujący chorym, niepełnosprawnym,
starszym przygotowań pomoc
w przeżywaniu trudów cierpienia

wydał modlitewnik:
PRZYJACIEL CHORYCH

łączący tradycję ze współczesnością

POJEDNANIE Z MIŁOSIERNYM OJCEM
POMOC W OWOCEM PRZEŻYCIU SAKRAMENTÓW
ZJEDNOCZENIE Z KRZYŻEM CHRYSZTUSA
MODLITWA ZE ŚWIĘTYMI
PRZYGOTOWANIE NA ODEJŚCIE DO WIECZNOŚCI

DUŻY Druk
BOGACTWO MODLITW
KOLOROWE ILUSTRACJE
WYJAŚNIENIE TRUDNIEJSZEJ
TERMINOLOGII
SKOROWIDZ MODLITW

DO NABYCIA: Konwent Bonifratrów, ul. L. Markiefki 87, 40-211 Katowice
e-mail: konwent@bonifratrzy.katowice.pl tel. 505 683 588



Ostatnie pożegnanie Lucyna Garus (1955–2019)

Z krakowskim Szpitalem Bonifratrów związała Pani Lucynka całe swe dorosłe życie, stąd też 19 kwietnia odeszła do Pana. W czasie Mszy św. pogrzebowej w kościele pw. Trójcy Przenajświętszej br. Albert Chmielowski Dorościak, żegnając ją w imieniu wszystkich braci i współpracowników, powiedział:

„Pani Lucynka kochała to miejsce, kochała ten szpital, kochała nas... W jej życiu i pracy nie było przeciętności, nie było byle-jakości! W jej życiu i pracy była sumienność, precyzja, szacunek i empatia wobec drugiego człowieka.



Pani Lucynko, powiedzcie, że będzie nam Pani bardzo brakowało, to stanowczo za mało! Wierzymy jednak, że tam, w niebie, jest Pani żywa i zdrowa, szczęśliwa i odpoczywająca (por. 2KS). Proszę o nas pamiętać, i jeśli tylko będzie Pani mogła – to u samego Źródła, u najlepszego Lekarza i Ojca, i u najlepszej z Matek – niech Pani uprasza o nieustanną opiekę i troskę o nasz szpital, naszych chorych i nas wszystkich. My natomiast także obiecujemy modlitewną i serdeczną pamięć”.

ZEBRZYDOWICKA

„Majówka u Bonifratrów”

W sobotę 25 maja w Konwencie Bonifratrów w Zebrzydowicach odbyła się kolejna już „Majówka u Bonifratrów” organizowana przez Stowarzyszenie Dobroczynne im. Mikołaja Zebrzydowskiego przy współpracy z Konwentem i jego dziełami – Domem Pomocy Społecznej i Warsztatem Terapii Zajęciowej. Na spotkanie przybyli reprezentanci władz samorządowych, zgromadzeń zakonnych, stowarzyszeń, okolicznych szkół, przedstawiciele przedsiębiorców oraz mediów, a także osoby zaangażowane w przygotowanie filmu.

Całość rozpoczęła się od projekcji trzeciej części „Tryptyku Zebrzydowskiego” zatytułowanej „Etiuda Zebrzydowska”. Film reżyserowany przez ks. Tomasza Szarlińskiego – podobnie jak dwie części poprzednie – jest opowieścią o spotkaniu dwóch różnych światów – współczesnego, pełnego egoizmu, pośpiechu i braku refleksji nad zagubionymi wartościami, takimi jak wzajemne relacje międzyludzkie, szacunek do historii, odpowiedzialność, oraz świata, w którym ważne są emocje, przeżycia, indywidualizm i uważne spojrzenie na otaczającą rzeczywistość. To film, który inspirował do stawiania sobie ważnych pytań – co jest wartością w moim życiu, czy w ciągłej gonitwie nie zapominam o rzeczach najważniejszych, czy potrafię dostrzec drugiego człowieka i jego emocje, czy mam szacunek do tradycji i historii? Pytań jest wiele, a odpowiedzi każdy powinien szukać w sobie samym.

W filmie – podobnie jak w dwóch częściach poprzednich – udział wzięli mieszkańcy Domu Pomocy



Społecznej, uczestnicy Warsztatów Terapii Zajęciowej, bracia zakonnicy, pracownicy i wolontariusze Konwentu wspomagani przez wybitnych aktorów Piotra Piechę i Rafała Gralewskiego oraz doskonale zapowiadającą się naszą wolontariuszkę Weronikę Wykę. Gościem specjalnym na planie był znany aktor Jerzy Trela.

Po premierze filmu we wnętrzach zabytkowego dworu zaprezentowana została wystawa obrazów Grzegorza Piotrowskiego, kierownika WTZ zatytułowana „Moja okolica”. Prace artysty powstały w latach 2014–2018, a inspiracją stała się otaczająca przy-

roda z charakterystyczną dla tutejszego krajobrazu linią horyzontu. Obrazy ukazują m.in. kwitnące pola rzepaku w tutejszym Konwencie. Spotkanie zakończone zostało Nabożeństwem Majowym pod figurką Matki Bożej w ogrodzie Konwentu oraz wspólną Eucharystią.

Projekt współfinansowany był ze środków Europejskiego Funduszu Rolnego na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich, w ramach projektu grantowego pt. „Zebrzydowski 2019”.

Premiera filmu oraz projekcje, które odbyły się 25 i 26 maja po każdej Mszy św., wpisane były do programu powiatowych obchodów Dnia Godności Osób Niepełnosprawnych, którego celem jest pokazanie potrzeb i możliwości osób z niepełnosprawnościami, a także zwrócenie uwagi na bariery uniemożliwiające im prowadzenie normalnego życia.

Renata Mikołajek



„Słuchając głosu chorych”

Spotkanie braci przeorów i współpracowników zarządzających

WARSZAWA, 11–12.04.2019

„Słuchając głosu chorych” – te słowa zaczerpnięte z przemówienia papieża Franciszka do bonifratrów towarzyszyły spotkaniu prowincjalnemu braci przeorów ze wszystkich 15 konwentów oraz współpracowników zarządzających szpitalami i jednostkami pomocy społecznej. Spotkanie w Centrum Caritas Polska w Warszawie miało charakter podsumowania pierwszego roku kadencji 2018–2022, a także określenie w oparciu o Deklaracje Kapitułne priorytetów działania oraz najważniejszych tematów i wyzwań stojących przed Prowincją Polską w najbliższym czasie. Moderatorem spotkania – podobnie jak przed rokiem na Kapitułce Prowincjalnej – był jezuita o. Wojciech Żmudziński, który na początku spotkania przypomniał o potrzebie rozeznawania duchowego, do czego zachęcał papież Franciszek podczas audiencji udzielonej braciom 1 lutego br.

Podczas spotkania uczestnicy wysłuchali m.in. relacji br. Seweryna, który na poziomie Prowincji zajmuje się promocją powołań, a także zapoznali się z aktualną sytuacją Podyplomowego Studium Zespołowej Opieki Duszpasterskiej

oraz działalnością Szkoły Szpitalnictwa. W dalszej części – zarówno na forum, jak i podczas pracy w grupach – na podstawie wcześniej przygotowanych sprawozdań omawiano działalność bonifraterskich szpitali, jednostek pomocy społecznej, aptek oraz spółki zajmującej się dystrybucją produktów bonifraterskich. W pierwszym dniu spotkania uczestnicy mogli ponadto wysłuchać relacji z Kapituły Generalnej, a także zapoznać się ze zmianami w Statutach Generalnych Zakonu. W wielu zapisach w bezpośredni sposób odnoszą się one do zarządzania dobraami doczesnymi Zakonu, co ma istotne znaczenie dla sposobu zarządzania ośrodkami bonifraterskimi. Zmiany w Statutach zaprezentował i omówił o. Hubert Matusiewicz, który jako delegat Prowincji Polskiej uczestniczył w obradach Kapituły w Rzymie.

Drugi dzień spotkania wypełniły wykłady z obszarów ściśle związanych z bonifraterską działalnością w charyzmacie Jana Bożego. Ks. Arkadiusz Zawistowski, Krajowy Duszpasterz Służby Zdrowia, przedstawił działania Episkopatu Polski podejmowane w zakresie

opieki duszpasterskiej chorych. Problemy psychiczne dzieci i młodzieży oraz dylematy polskiej psychiatrii przybliżyła słuchaczom prof. Barbara Remberek, Krajowy Konsultant w zakresie psychiatrii dzieci i młodzieży. Zagadnienia ekologii w odniesieniu do Biblii i przesłania papieża Franciszka omówił franciszkanin o. Stanisław Jaromi, który starał się uwrażliwić i zachęcić słuchaczy do „nawrócenia ekologicznego”.

Podczas części wykładowej bracia i współpracownicy zapoznali się również z procedurami RODO, które w sposób systematyczny i zrozumiały zaprezentowała Anna Żebrowicz, inspektor ochrony danych osobowych naszej Prowincji, na co dzień dyrektor Hospicjum we Wrocławiu.

W ostatnim czasie podjęto decyzję o zintensyfikowaniu promocji Zakonu oraz poprawy komunikacji z podmiotami zewnętrznymi poprzez wykorzystanie mediów społecznościowych m.in. Facebooka. W związku z tym szerzej o tym medium i jego znaczeniu w dobie Internetu opowiedziała uczestnikom spotkania Dagmara Wdowczyk, administrator Facebooka na poziomie Prowincji, zachęcając jednocześnie reprezentantów ośrodków i konwentów do ścisłej z nią współpracy.

Praca w grupach podzielonych według specyfiki działalności ułatwiła określenie wyzwań i sformułowanie celów zarówno dla wspólnot braci, jak też jednostek pomocy społecznej oraz szpitali, a treści wysłuchanych wykładów i związana z nimi refleksja niewątpliwie będą miały dobry wpływ na dalszą realizację bonifraterskiego szpitalnictwa.

Grzegorz Waberski





Posiedzenie Międzyprowincjalnej Komisji Europy Centralnej i Wschodniej

Trzecie w obecnej kadencji posiedzenie Międzyprowincjalnej Komisji Europy Centralnej i Wschodniej, do której oprócz Prowincji Bawarskiej i Austriackiej należą również Prowincja Polska, odbyło się we Wrocławiu w dniach 26–29 maja. W związku ze zmianami w Zarządzie Generalnym, jakie nastąpiły po ostatniej Kapitułce Generalnej, w Komisji także dokonały się pewne zmiany. Jej nowym prezydentem został br. Joaquim Erra I Mas – 1. Radny Generalny, odpowiedzialny za region Europy, dotychczasowy zaś jej prezydent, br. Rudolf Knopp – aktualnie ekonom generalny Zakonu – został jej stałym członkiem. Ponadto w skład Komisji wchodzi urzędujący prowincjałowie wymienionych prowincji. Przewodniczącym Komisji jest prowincjał bawarski br. Benedykt Hau.

Z przekazanych podczas posiedzenia sprawozdań z poszczególnych prowincji nowy prezydent zapoznał się z bieżącymi wydarzeniami oraz wyzwaniem stojącymi przed Zakonem Bonifratrów w tym regionie, z kolei z relacji br. Joaquima prowincjałowie mogli dowiedzieć się o najważniejszych wydarzeniach w Zakonie, zwłaszcza zaś o planach działania nowego Zarządu Generalnego w kadencji 2019–2025. Dla regionu Europy sprawą niezwykle ważną jest problem europejskiego nowicjatu. Jego powstawanie i związane z nim plany były szeroko omawiane również na tym posiedzeniu.

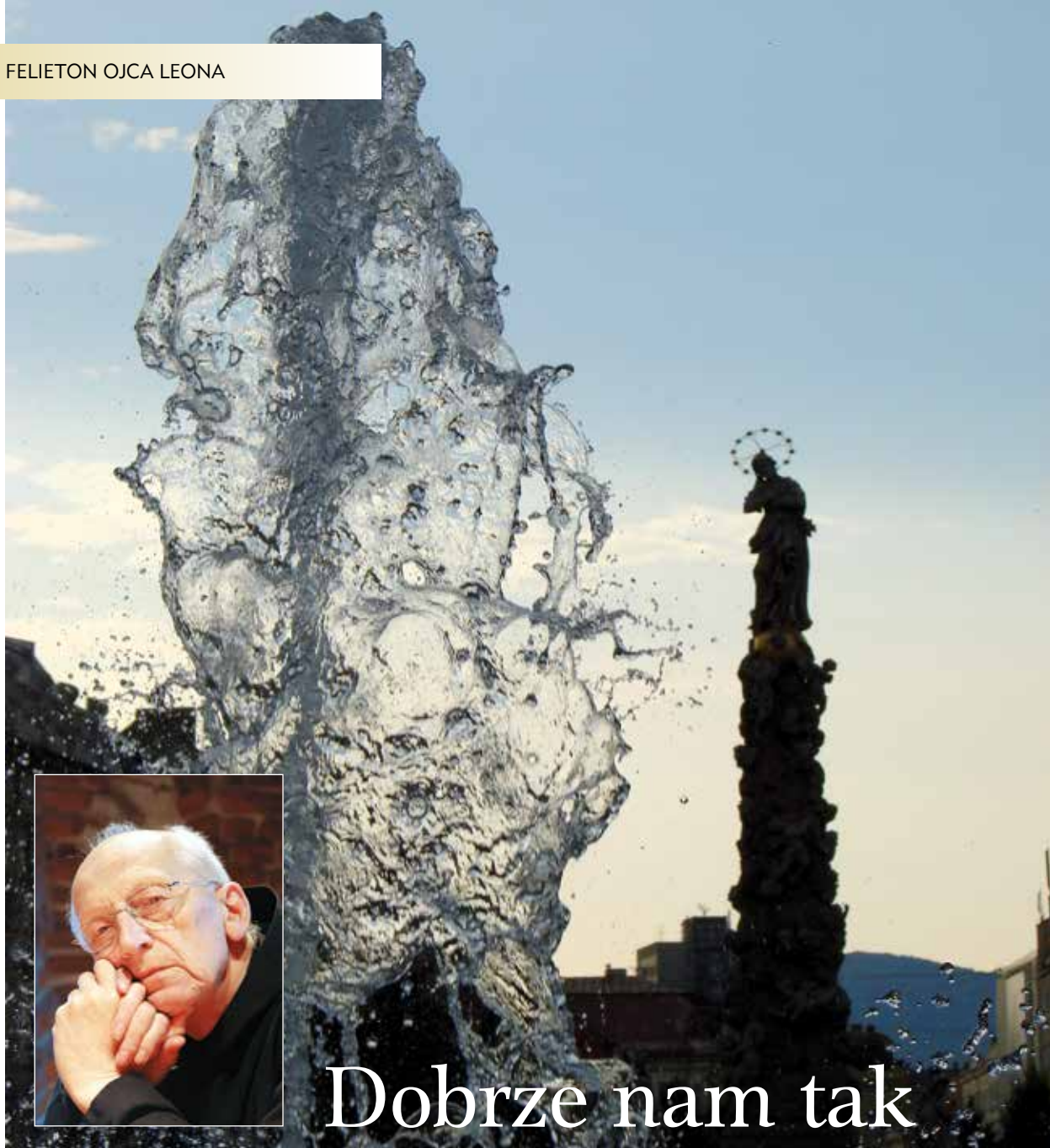
W ramach spotkania członkowie Komisji mogli zapoznać się z działalnością bonifraterską we Wrocławiu, odwiedzając między innymi Hospicjum oraz konwent. Wspólnie mogli przeprowadzić wizję lokalną trwających w kompleksie klasztorno-szpitalnym prac remontowo-budowlanych pod przyszłą działalność hospicyjno-opiekuńczą Zakonu w centrum miasta.

Dzięki zakwaterowaniu w cieniu wrocławskiej katedry u sióstr Elżbietanek na Ostrowie Tumskim, gdzie odbywały się także obrady, prowincjałowie mogli uczestniczyć we Mszy św. w katedrze oraz poznać historię tego miejsca.

Gospodarzem kolejnego posiedzenia Komisji, które odbędzie się w dniach 9–10 grudnia 2019 r. w kurii prowincjalnej w Monachium, będzie Prowincja Bawarska.

Grzegorz Waberski





Dobrze nam tak

Bardzo trudna do pojęcia jest tajemnica powstania zła. Jak to możliwe, by Lucyfer, najwspanialszy, najdoskonalszy ze wszystkich stworzonych duchów, zbuntował się, bo chciał być równy Najwyższemu? Na tym świecie chyba się tego nie dowiemy. Warto więc dobrze umrzeć, bo poza nieskończoną radością posiadania Boga, z pewnością będzie nam także dane poznanie wielu Jego Tajemnic.

No, ale na razie pozostajemy na Ziemi, gdzie wciąż narażeni jesteśmy na ataki szatana. Zło obecne jest wszędzie, spotykamy się z nim na każdym kroku. Widać szatan wściekły jest także na samego siebie, że przez własną głupią pychę – a przecież miał być mądry! – stracił szczęście, o jakim nam, ludziom, wprost trudno było nawet marzyć. Szkodzi więc ludziom gdzie i jak może, starając się, by i oni, odpowiednio zmanipulowani, stracili wieczne szczęście.

Ponieważ Kościół Chrystusowy ze swoją/naszą Matką Maryją jest najpewniejszą drogą do nieba,

właśnie on stał się przedmiotem najbardziej gwałtownych ataków. Chrystus zresztą zapowiedział prześladowania ludzi wierzących – „Jeżeli Mnie prześladowali, to i was będą prześladować” (J 15, 20), wszystkim zwalczanym dodając zarazem odwagi – „Ja jestem z wami po wszystkie dni, aż do skończenia świata” (Mt 28, 20), oraz – „Na świecie doznacie ucisku, ale miejcie odwagę: Jam zwyciężył świat”.

Tymczasem zewsząd nadchodzą przerażające wieści. Chrześcijaństwo stało się religią najbardziej prześladowaną. Wśród państw prześladowujących ludzi za wiarę w pierwszej dziesiątce znalazły się: Korea Północna, Somalia, Irak, Syria, Afganistan, Sudan, Iran, Pakistan, Erytrea i Nigeria. Najbardziej aktywnymi prześladowcami są członkowie radykalnych ruchów islamistycznych, a także – o dziwo – hinduiści, którzy dotychczas słynęli z łagodności i tolerancji, oraz oczywiście władze państw radykalnie ateistycznych, jak choćby obecnie Korea

Północna czy Chiny. Znamy to z doświadczenia. Obecnie ofiarami prześladowań jest na świecie około 100 milionów chrześcijan, głównie w państwach islamskich, Korei Północnej oraz wskutek hinduskiego ekstremizmu i islamskiego terroryzmu, przy czym liczba ta ma niestety tendencję wzrostową. Co roku giną tysiące chrześcijan, a tysiące świątyń są niszczone lub przynajmniej atakowane. Szczegółowe informacje można znaleźć w internetowej przeglądarce pod hasłem „Prześladowanie chrześcijan”.

Ale to jeszcze nie wszystko. W krajach europejskich, i nie tylko, spotykamy się z niebywałym atakiem ideologicznym na głoszone przez chrześcijaństwo wartości, atakiem wspieranym we wszystkich środkach masowego przekazu. Stosując odpowiednie manipulacje, doprowadzono do laicyzacji krajów całej niemal Europy, a i u nas proces zeświecczenia przebiega bardzo konsekwentnie, choć nieco wolniej niż w innych państwach europejskich.

Pierwszym takim etapem jest przekonywanie ludzi, że nie warto chodzić do kościoła. Komuniści zabraniali, ale i tak tam, gdzie było to możliwe, kościoły wypełniały się, gdzie indziej wiara umacniała się przynajmniej w ludzkich sercach.

Dzisiaj podważa się sam sens przychodzenia do świątyni. Po co? Jest tyle innych miejsc, gdzie o wiele przyjemniej można spędzić czas. Pułapka tkwi w tym, że człowiek przebywający w przestrzeni sakralnej – nawet biernie – wchłania w siebie jej klimat. Mury, obrazy, sprzęty, ludzie modlący się, śpiewający pieśni – wszystko to zostaje, choćby tylko w podświadomości, nawet u tych, których wiara daleka jest od ideału. I ten klimat sacrum mimowolnie towarzyszy człowiekowi także wtedy, gdy przebywa poza kościołem. Jeśli tego zabraknie, człowiek jest całkowicie bezbronny wobec światowych atrakcji, zwłaszcza tych, które kolidują z chrześcijaństwem. Taki człowiek nie tylko przekonany jest o swej absolutnej racji, że woli korzystać ze wszelkich życiowych uciech, ale też stara się przekonywać do tego innych. A ponieważ Kościół w wielu wypadkach mówi zdecydowanie i stanowczo „nie”, to trzeba Kościół z gry wyeliminować. I robi się to na wszelkie możliwe sposoby.

Kościół, jeśli emanuje świętością, jest przedmiotem szczególnej nienawiści. A jednocześnie jest bardzo mocny, bo jego świętość jest świętością Chrystusa. I walka ze złem polega przede wszystkim

na byciu z Chrystusem i w Chrystusie. „Tylko modlitwa jest bronią Kościoła” – mówił nasz święty Jan Paweł II. Oczywiście są sytuacje, kiedy potrzebne jest działanie – zdecydowane i stanowcze. O ile jest to działanie w Chrystusie, o tyle jest owocne i zwycięskie. Bez Chrystusa nawet sensowne akcje przegrywają, bo zło na tej ziemi ma większy potencjał.

A więc co robić? Wrócić do Chrystusa – „Nawracajcie się i wiercie w Ewangelię” (Mk 1, 15). Prymas Tysiąclecia wiedział, co robi, gdy na pierwszy rok Wielkiej Nowenny przed Millenium wyznaczył program, by cały kraj był w stanie łaski. Wyobrażamy sobie, jakby nasz kraj wyglądał, gdyby go Polacy wtedy posłuchali. A jak wyglądalibyśmy dzisiaj, gdyby ten program Kardynała Wyszyńskiego był konsekwentnie realizowany. Nie miejmy więc pretensji do Żydów, masonów, liberałów, postkomunistów czy tym podobnych. Jeśli nie staramy się o stan łaski, nie bierzemy udziału w Eucharystii i w ogóle w życiu Kościoła, nie modlimy się w domu, nie obchodzimy świąt obyczajem religijnym, nie przestrzegamy postów, nie przekazujemy wiary dzieciom i młodzieży słowem i czynem, nie miejmy pretensji, że jest tak, jak jest. Z gorzką satysfakcją można powiedzieć – dobrze nam tak.

Słabość ludzi Kościoła jest pretekstem do ataków jego przeciwników. Choćby ostatnio sprawa pedofilii. Wy wszyscy wujkowie, partnerzy, a także dziadkowie, a nawet ojcowie, wy wszyscy, którzy macie jakkolwiek pieczę nad dziećmi i młodzieżą – czy tak rozumiecie hasło „Róbta, co chceta?” I oczywiście księża – czy kiedy dzieci ufnie przytulają się do Was – wiem, mam wstęgę „Przyjaciół przedszkolaka” – czy pamiętacie o tym, że ciało dziecka nie jest strefą Schengen, gdzie nie obowiązują żadne granice?

Przypominano nam: pilnuj modlitwy, brewiarza, regularnej spowiedzi, adoracji. Jezus jest z Tobą. Zawsze wygrasz. A jeśli Jezus nie jest w Tobie żywy, to zostajesz SAM.

Patrzcie, coście narobili! Czy i tu trzeba powiedzieć – dobrze wam tak? A nam wszystkim? Dobrze? Ale powiecie – pisałeś na początku, że Kościół tak i tak będzie cierpiał. Owszem, odpowiedź jest prosta, pochodzi z Pisma Bożego: „Lepiej bowiem – jeżeli taka wola Boża – cierpieć dobrze czyniąc, aniżeli źle czyniąc” (1 P 3,17).

Tyniec, maj 2019

O. Leon Knabit OSB
mnich tyniecki



Oprawy dawnych KSIĄŻEK

Na książkę można patrzeć z różnych perspektyw. W przypadku dawnej książki zwykle zwraca się uwagę przede wszystkim na treść oraz ilustracje – drzeworyty czy miedzioryty, wzrok przyciągają także pięknie zdobione strony tytułowe, czasami ciekawe noty posesyjnych kolejnych właścicieli. Rzadziej zwraca się uwagę na oprawę, chociaż pełniła ona nie tylko funkcję użytkową, chroniąc blok książki przed zniszczeniem, lecz także dekoracyjną. Oprawą książek zajmowali się i zajmują nadal introligatorzy – rzemieślnicy, którzy bardzo długo, bo aż do połowy XVI wieku nie mieli swojego własnego cechu dbającego o ich prawa i kontrolującego jakość świadczonych usług.

Tradycja introligatorstwa jest jednak znacznie dłuższa, początki tego fachu sięgają starożytności. Najpiersi glutynatorzy (sklejacze) łączyli płaty papirusu w odpowiednio długie zwoje, przygotowywali również futerały, najczęściej skórzane, służące do przechowywania zwojów. Dopiero po wykształceniu się odmiennej formy książki, czyli kodeksu, rozwinął się zawód introligatora, który nie tylko księgi oprowiał, lecz trudnił się również ich iluminowaniem (czyli zdobieniem) i sprzedażą.

Przyglądając się dawnym oprowom, można zauważyć nie tylko ślady mód dekoracyjnych, a więc stosowanych w danej epoce ornamentów, ale także gusta

i preferencje właścicieli całych księgozbiorów. Biblioteki, zarówno zamożnych bibliofilów, jak i ubogich zakonników, nierzadko zdobione były superekslibrisem, a tym, co łączyło wszystkie stany, było zamiłowanie do pięknej oprawy – do introligatorów trafiały więc druki z książnic królewskich, biskupich, zakonnych i plebejskich.

Książki przechowywane w krakowskiej Bibliotece Bonifratrów oprowione są w pergamin, skórę lub inny materiał. Jak wielokrotnie już wspominałem na łamach kwartalnika, w Bibliotece Braci Miłosierdzia przemieszane są księgozbiory trynitarские i bonifraterskie. Niejednokrotnie nie sposób wręcz określić, do której biblioteki dana książka należała, ponieważ wewnątrz poszczególnych egzemplarzy nierzadko bywa zdefektowane, a czasami nie zachowały się nawet strony tytułowe, na których umieszczano zwykle notkę posesyjną właściciela.

Duża grupa książek wydanych w Hiszpanii (Barcelonie i Madrycie), a pochodzących z księgozbioru trynitarzy, została oprowiona w pergamin (fot. 1). Cechą charakterystyczną tych oprow jest zapisany odręcznie czarnym inkaustem na grzbiecie książki tytuł lub skrót tytułu. W ten sposób oprowiono m.in. *Don Kichota* Cervantesa – wydanie z 1668 roku.

Do oprow wykorzystywano pergamin pozyskiwany ze skóry owczej, koziej, cielęcej lub świńskiej. Z pergaminu tworzone były oprowy miękkie, nie usztywnione okładzinami. Mogły to być z jednej strony oprowy tymczasowe, z drugiej – lekkie, poręczne i tańsze oprowy właściwe. Pergamin mógł być biały lub barwiony na różne kolory. W księgozbiorze trynitarским dominowały pergminy o naturalnym kolorze. Tego typu oprowa dominowała w XVI wieku. Pergamin stosowano również do wykonywania oprow usztywnionych tekturowymi okładzinami. Szczególnie chętnie stosowano je w wieku XVII, gdy popularny stał się typ tzw. oprow niderlandzkiej, czyli nieozdobionej oprowy usztywnionej z białego pergaminu.

Wiele książek z księgozbioru bonifraterskiego zostało oprowionych w deski, na które naciągnięto skórę, zwykle świńską (fot. 2). Notabene od tego rodzaju oprowy wzięło się powiedzenie „przeczytać książkę od deski do deski”. Niektóre księgi otrzymywały dodatkowo papierowe naklejki na grzbiecie, na których odręcznie wpisano tytuł dzieła.

Dość często oprowy pergaminowe i skórzane bywały zdobione, np. tłoczone, ozdabiane motywem kwiatowym czy ozdobną ramką. Do zdobienia oprow używano przede wszystkim dwóch narzędzi – stempla, którym na mokrej skórze odciskano wzór, oraz radełka, którym



Fot. 1. Oprawy pergaminowe

wyciskano podłużne wzory. Na niektórych książkach ze zbiorów Bonifratrów odnaleźć można m.in. radełka jagiellońskie, czyli wygrawerowane na oprawie popiersia rodziny królewskiej Jagiellonów – Zygmunta Starego, Zygmunta Augusta, królowej Bony i królowej Izabeli. W wieku XVI stały się one bardzo popularne i zaczęto wykonywać różne ich warianty. W pewnym momencie na oprawach zaczęto wyciskać popiersia nie tylko Jagiellonów, lecz także Habsburgów i papieża Pawła III. Używanie takiego wzoru nie miało już tylko charakteru dekoracyjnego, lecz przede wszystkim polityczny – służyło podkreśleniu i opowiedzeniu się za równym znaczeniem obu dynastii rządzących chrześcijańską Europą pod papieskim przewodnictwem.

Szczególną ozdobą oprawy może być wspomniany wcześniej superekslibris, czyli znak własnościowy umieszczony na zewnętrznej okładce książki.

Wśród 1440 woluminów składających się na cały zbiór starych druków Biblioteki i Archiwum Bonifratrów w Krakowie 35 opraw posiada superekslibrisy. Większość z nich możemy zaliczyć do typu superekslibrisów heraldycznych, a więc przedstawiających herb rodowy właściciela. Do takich właśnie należy m.in. książka z biblioteki króla Zygmunta III Wazy. Uwagę zwraca też książka z pięknym, złożonym superekslibrisem biskupa Piotra Gembickiego (fot. 3). Prawdopodobnie nie należała ona do księgozbioru biskupa, a superekslibrisem została ozdobiona ze względu na dedykację poświęconą dostojnikowi. Możemy więc uznać go za typ superekslibrisu donacyjnego.

W bibliotece bonifraterskiej zdarzają się również oprawy wykorzystujące makulaturę. Pergamin czy skóra były bardzo drogie, toteż nierzadko wykorzystywano materiał ze zużytych lub nieaktualnych już rękopisów i druków. I tak niemal w każdej bibliotece historycznej spotkać można książki oprawione w pergamin zawierający notację muzyczną – zazwyczaj fragmenty kart ze zdezaktualizowanych po reformach liturgii antyfonarzy czy gradułów.

Oprawy starych książek nierzadko budzą nasz zachwyt, będąc prawdziwymi dziełami sztuki. Z tego też powodu introligatorom zdecydowanie bardziej należy się tytuł artysty niż określenie „rzemieślnik”. Tak też zwykli nazywać introligatorów tegumentolodzy, czyli nakowcy zajmujący się oprawami.

Marek Bebak



Fot. 2. Oprawy skórzane

Fot. 3. Superekslibris biskupa Piotra Gembickiego



XVII Spotkanie Formacyjno-Integracyjne Rodziny Szpitalnej św. Jana Bożego

ZEMBRZYCE, 17–19 maja

Widząc w drugim brata i siostrę – o dialogu katolicko-islamskim w świetle nauczania papieskiego ostatnich dziesięcioleci

Czym się różni sura od sunny? Co łączy chrześcijan i muzułmanów? Jak celnie rzucić ziemniakiem do kubła z wodą? Na te i inne pytania szukaliśmy odpowiedzi podczas tegorocznego Spotkania Rodziny Szpitalnej św. Jana Bożego, które po raz pierwszy odbyło się nie jesienią, lecz wiosną, i nie w Myczkowcach, lecz w Zembrzycach, położonych między Suchą Beskidzką a Wadowicami, w szerokiej kotlinie, niedaleko ujścia rzeki Paleczki do Skawy.

Do ośrodka wypoczynkowo-rekolekcyjnego „Totus Tuus” w piątek 17 maja przybyło ponad 160 osób ze wszystkich konwentów bonifraterskich znajdujących się na terenie Polski. Rozlokowani zostaliśmy w domkach rozmieszczonych na trzech polanach pośród pięknych beskidzkich lasów.

Pierwszego wieczoru obejrzelśmy przedpremierowy pokaz filmu „Etiuda Zebrzydowska”, będącego ostatnią częścią tryptyku o Mikołaju Zebrzydowskim. Film przygotowany został przez Stowarzyszenie Dobroczynne im. Mikołaja Zebrzydowskiego z udziałem podopiecznych bonifraterskiego Domu Pomocy Społecznej w Zebrzydowicach.



W sobotę 18 maja rozpoczęły się wykłady nawiązujące do przewodniego tematu Spotkania: „Widząc w drugim brata i siostrę”. Dr Karol Wilczyński, dziennikarz portalu Deon.pl oraz członek Rady ds. Dialogu Międzyreligijnego i Ekumenizmu Archidiecezji Krakowskiej, przybliżył nam postać Mahometa, twórcy islamu, podstawowe dogmaty islamu, dzieje tej religii w ciągu wieków oraz jej kontakty z polskim katolicyzmem. Wiele miejsca poświęcił dialogowi katolicko-islamskiemu w świetle papieskiego nauczania w ciągu ostatnich dziesięcioleci, zwłaszcza po Soborze Watykańskim II, a także ekumenicznemu dążeniu do międzyreligijnego braterstwa i wspólnej walki na rzecz pokoju na świecie. Na koniec sobotniego wykładu dr Wilczyński przedstawił nam, jak on sam realizuje w praktyce dialog katolicko-islamski. Działając w powstałej w Krakowie wspólnocie „Hanna”, która w każdą środę spotyka się z ubogimi na krakowskich Plantach, angażuje mieszkających w Polsce muzułmanów do różnych akcji.

Kolejnym punktem sobotniego dnia była Msza św. w pięknej kaplicy (z najładniejszą, jaką dotąd widziałem, figurą Jana Pawła II). W tym miejscu chciałbym zaznaczyć, że wprowadzie bonifraterskie Spotkanie miało charakter głównie integracyjny, to jednak w tej świątyni każdy mógł znaleźć przestrzeń do umocnienia wiary, a sprzyjała temu wszechogarniająca cisza płynąca z okolicznych lasów.

Po obiedzie przenieśliśmy się na boisko, gdzie odbył się turniej sportowy zorganizowany przez pracowników Konwentu Łódzkiego. Sześć drużyn rywalizowało z sobą w torze przeszkód z zawiązanymi oczami, sztafecie workowej, rzucaniu ziemniakami do celu czy zespołowym przeciąganiem liny. Jak na prawdziwych zawodach, tak i u nas nie zabrakło potu, kontuzji i wielkich emocji. Wygrała drużyna Szarych i ona też przejęła Puchar Brata Prowincjała. Sobotni dzień zakończyliśmy nabożeństwem majowym i kolacją przy grillu. Kiełbaski, szaszłyki, karkówka – to wszystko miało nam dodać siły, by móc tańczyć do muzyki kapeli regionalnej.

W niedzielę 19 maja dr Wilczyński kontynuował wykład na temat dialogu z muzułmanami, a pomagała mu Sara, zaprzyjaźniona z nim muzułmanka urodzona w Jordanii, a obecnie mieszkająca w Krakowie.



Mogliśmy zadawać pytania, jak również dowiedzieć się, jakie są największe mity krążące wokół islamu. Na końcu spotkania odbył się finał konkursu wiedzy o dialogu katolicko-muzułmańskim. Brat prowincjał Łukasz Dmowski odczytywał kolejne pytania niczym Tadeusz Sznuć w teleturnieju „1 z 10”. Największą wiedzę wykazała się Marta Konopka z Centrum Medycznego Bonifratrów w Warszawie, do niej też trafiła nagroda główna.

Integracyjno-Formacyjne Spotkanie w Zembrzycach zakończyliśmy Eucharystią, podczas której Brat

Prowincjał podziękował wszystkim za obecność i pomoc w organizacji. My również dziękujemy za świetny czas!

Krzysztof Koziański

PS. Trwający przez cały czas Spotkania konkurs fotograficzny na zdjęcie ilustrujące „Pieśń Słoneczną” św. Franciszka 302 głosami wygrała Agata Danielczyk, II miejsce zajął Grzegorz L Piotrowski, III miejsce – Kinga Perz.

I miejsce



II miejsce



III miejsce





Zespół STOPY CUKRZYCOWEJ

Zespół stopy cukrzycowej to charakterystyczne dla cukrzycy powikłanie, spowodowane długotrwałymi zaniedbaniami w leczeniu tej choroby. Nieleczona lub źle leczona cukrzyca z biegiem czasu prowadzi do uszkodzenia naczyń krwionośnych, zwłaszcza tętnic, a więc do niedokrwienia tkanek stopy i w konsekwencji do ich martwicy. Prowadzi ponadto do uszkodzenia nerwów obwodowych, czyli neuropatii. Brak odczuwania bólu w razie mechanicznego uszkodzenia naskórka stopy może doprowadzić do powstania owrzodzenia.

Na cukrzycę choruje około 5% światowej populacji, przy czym w ostatnich latach liczba zachorowań stale wzrasta, zwłaszcza w krajach rozwijających się, i dotyczy to nie tylko osób dorosłych, ale także dzieci, sprzyja temu wysokokaloryczna dieta bogata w tłuszcze i węglowodany oraz brak aktywności fizycznej.

Zespół stopy cukrzycowej rozwija się średnio u 6–10% chorych na cukrzycę (w świeżo rozpoznanej cukrzyży ryzyko to wynosi około 2%). W 15% występuje stopa niedokrwienna, w 35% – stopa neuropatyczna, w 50% stopa mieszana. Często pierwszymi objawami są



parestezje (uczucie mrowienia, drętwienia, pieczenia), wynikające ze zmian w nerwach obwodowych stopy. Z czasem pojawiają się obrzęki, przebarwienia skóry i zmiany troficzne paznokci. Stopy stają się suche i podatne na urazy, powstają małe, trudno gojące się ranki, liczne odciski i modzele.

W przebiegu neuropatii cukrzycowej może dojść także do powstania tzw. stopy Charcota. Jest to choroba atakująca kości, stawy oraz tkanki miękkie stopy, prowadząca do deformacji stopy, a często również do owrzodzenia. Podstawowym sposobem leczenia stopy Charcota jest odciążenie kończyny.

Główną przyczyną choroby nerwów obwodowych, czyli neuropatii, jest utrzymywanie się przez długi czas wysokiego stężenia glukozy we krwi. Neuropatia cukrzycowa prowadzi do utraty czucia bólu, temperatury i dotyku w obrębie stóp, co powoduje, że nawet rozległe skaleczenia mogą nie sprawiać żadnych dolegliwości i długo pozostawać niezauważone. Łatwo jest również o groźne oparzenia stóp, jeżeli pacjenci próbują rozgrzewać je o bezpośrednie źródła ciepła (piece, kominiki, koce elektryczne) albo myją stopy, nie sprawdzając uprzednio dłonią temperatury wody. Przyczyną powstawania owrzodzeń często bywają również otarcia skóry spowodowane źle dopasowanymi butami.

Zalecenia profilaktyczne

- Regularnie przyjmować leki przeciwcukrzycowe, gdyż rozregulowana cukrzyca sprzyja rozwojowi trudno gojących się ran na stopie. W razie powstania owrzodzeń ściśle przestrzegać wskazań lekarza odnośnie do stosowania antybiotyków i zmian opatrunków.
- Codziennie starannie myć stopy w letniej wodzie (woda nie powinna być zbyt gorąca, bo ze względu na osłabione odczuwanie temperatury łatwo mogłoby dojść do poparzenia, najlepsza jest temperatura 35–37°C). Po kąpieli należy dokładnie osuszyć stopy, zwłaszcza przestrzenie między palcami, gdyż wilgoć sprzyja rozwojowi zakażeń.
- Do kąpieli używać mydeł hipoalergiczných (np. mydeł przeznaczonych dla dzieci).
- Po każdej kąpieli natłuszczać stopy delikatnym kremem (z pominięciem przestrzeni między palcami), aby zastąpić naturalną powłokę ochronną skóry, której produkcja jest upośledzona.
- Codziennie zmieniać skarpetki lub rajstopy, nosić tylko skarpetki bawełniane lub wełniane, które zapewniają właściwą wentylację.
- Codziennie oglądać stopy (samodzielnie, za pomocą lusterka lub gdy jest to niemożliwe, z pomocą innej osoby) pod kątem ewentualnych zranień oraz infekcji skóry. W razie pojawienia się jakiegokolwiek zmiany (np. zranienia w miejscu nagniotka), unikać stawiania

na chorej stopie aż do jej zagojenia się, gdyż odciążenie zmiany chorobowej jest najważniejszym warunkiem wygojenia. Z tego powodu należy jak najmniej chodzić, więcej leżeć, a poruszać się za pomocą kul lub wózka inwalidzkiego. Wspomagająco można stosować odpowiednio dobrane przez ortopedę odciążające wkładki do butów.

- Nosić obuwie wygodne, wykonane z tworzyw naturalnych, o 1–2 numery większe, aby uniknąć nagniotków (modzeli) skóry. Obuwie noszone przez chorego na cukrzycę powinno być dostatecznie szerokie. Należy pamiętać, że pacjenci, u których doszło do rozwoju neuropatii, wskutek pogorszenia się czucia mają skłonność do kupowania butów za małych, o rozmiarze mniejszym od tego, który nosili dotychczas. Obcas powinien być niski, płaski i szeroki, wskazane jest, aby buty były wiązane u góry lub na rzepy.
- Buty należy dobierać w porze wieczornej, kiedy stopa jest nieco obrzmiała, ewentualnie korzystając z teksturowego obrysu stopy, który powinien swobodnie mieścić się w bucie.
- Jeśli stopy są zdeformowane, powinno się używać tylko butów zrobionych na zamówienie, dostosowanych do istniejących zniekształceń.
- Unikać obuwia na obcasie i ze szpiczastymi noskami.
- Przed każdym założeniem butów sprawdzać ręką, czy wewnątrz nie ma jakiś przedmiotów lub nierówności, wystających szwów lub zagiętych wkładek mogących doprowadzić do urazu.

- Nigdy nie zakładać obuwia, które kiedykolwiek wcześniej spowodowało powstanie nawet niewielkiego zaczerwienienia, odcisnięcia lub odcisku.
- Unikać drażniących kremów a także preparatów do usuwania odcisków i nagniotków, paznokcie obcinać ostrożnie, w linii prostej, nigdy nie wycinać skórek.
- Nigdy samodzielnie nie przekłuwać pęcherzy, w przypadku ich powstania zawsze należy zwrócić się do lekarza.
- Unikać rozgrzewania stóp poprzez moczenie ich w gorącej wodzie, niewskazane jest również korzystanie z termoformy oraz poduszki czy koca elektrycznego, nie należy też opierać stóp o grzejniki czy piecyki. Jeśli stopy są zmarznięte, najlepiej założyć grube wełniane skarpetki.
- Nigdy nie należy chodzić bosą (nawet po domu).
- Nie lekceważyć nawet niewielkich skaleczeń, należy natychmiast zabezpieczyć je jałowym opatrunkiem. Jeśli nie goją się, konieczna jest konsultacja u lekarza. Należy pamiętać, że chorzy na cukrzycę mają większą skłonność do infekcji niż osoby zdrowe.

Bagatelizowanie wymienionych wyżej zaleceń niewątpliwie przyczynić się może do obniżenia jakości życia osoby chorej na cukrzycę, zwiększa bowiem ryzyko powstania zakażeń, owrzodzeń, nierzadko prowadzących nawet do amputacji kończyn.

Br. Błażej Kozłowski OH

Przywitaj lato z gładkimi stopami!

Bonifraterski zestaw pielęgnacyjny do stóp to intensywna pielęgnacja i odżywienie stóp, w okresie letnim szczególnie narażonych na niekorzystne działanie czynników zewnętrznych, oraz tym, które wymagają dodatkowej regeneracji po okresie wiosenno-zimowym.

Bonifraterski ziołowy antyperspirant do stóp zapewnia skuteczną ochronę przed poceniem, nieprzyjemnym zapachem, zapobiega też powstawaniu infekcji grzybiczych. Szybko się wchłania, przyjemnie pachnie, długotrwale i skutecznie utrzymuje stopy świeże i suche. Krem ten możemy stosować na przemian z bonifraterskim, ziołowym kremem do stóp.

Bonifungin – przeznaczony do codziennej pielęgnacji i profilaktyki stóp z tendencją do zmian grzybiczych i bakteryjnych.

Bonifraterski krem pielgrzyma to odżywczy krem do stóp przeznaczony do pielęgnacji suchej i szorstkiej skóry. Może być stosowany na szorstką skórę łokci i kolan. Doskonale się wchłania i nie pozostawia tłustej warstwy.

Bonifraterska maść na zrogowaciałe pięty zmiękcza i wygładza wysuszoną, szorstką i zniszczoną skórę stóp oraz zapobiega powstawaniu odcisków. Stosowany systematycznie utrzymuje odpowiednie nawilżenie i odżywienie stóp.



Zabójca bakterii i wirusów, czyli kilka słów o CZOSNKU POSPOLITYM

„Uwarzony czosnek pierś i głos krzepi, ciało otwiera i gotowanie ja-
dła w żołądku wspomaga, zasię złe i napoje, i soki mocą niszczy”.

Konrad z Megenbergu



Czosnek, o którym chcę dziś powiedzieć, to znane od tysięcy lat warzywo, roślina lecznicza, a także roślina magiczna, chroniąca ludzi i zwierzęta od czarów i złych mocy. Gdy zapytałem znajomych, czy wiedzą, jak głęboko sięgają korzenie czosnku, odrzekli z uśmiechem – „Bracie, to tylko kilka centymetrów pod ziemią”.

Nieco historii

Historycznie czosnek znany był już w starożytnej Babilonii, w Egipcie, o czym czytamy w Papirusie Ebersa z ok. 1550 r. p.n.e., w starożytnej Grecji, o czym pisze ojciec medycyny Hipokrates z Kos (żyjący między 460 a 370 rokiem p.n.e.). Ceniony był przez Asyryjczyków, Kartagińczyków, Koptów, Arabów i Rzymian. Uważano go za źródło siły i długowieczności, o czym świadczą odkrycia w grobach egipskich faraonów.¹ Na kartach Starożytnego Testamentu w Księdze Liczb znajdujemy zapis dotyczący leczniczych właściwości wielu ziół, w tym także czosnku, który dla narodu wybranego miał szczególne znaczenie jako „symbol tęsknoty za utraconymi dobrami materialnymi w Egipcie”². Rzymianie dawali go do jedzenia legionistom, wierząc, że doda im męstwa w boju. O uzdrawiającej mocy czosnku pisał także wybitny lekarz Pedanios Dioskurydes z Cylicji (40–90 n.e.) – zalecał pacjentom, by jedli czosnek w chorobach gardła, przy infekcjach, a nawet przy ukąszeniach najjadowitszych węży oraz w trądzie. Inny znany lekarz Claudius Galenus (130–200 n.e.) uznawał czosnek za lek dobry na wszystko. Pisali o nim również św. Hildegarda, Paracelsus, Bock, Mathiolus i Lonicerus.

Historyczną ciekawostką jest pochodzenie nazwy amerykańskiego miasta Chicago. Według tradycji nazwę swą zawdzięcza ono indiańskiej nazwie dzikiego czosnku (*Alium ampeloprasum* L.), zwanego przez tamtejsze plemiona Indian Illinois Chicagoua³, tj. cebula perłowa.

¹ Urszula Kokot, *Początki słownictwa zielarskiego i farmaceutycznego najstarszych cywilizacji – Mezopotamii i Egiptu*.

² *Atlas Roślin Biblijnych, Pochodzenie, Miejsce w Biblii i Symbolika*. Barbara Szczepanowicz, WAM 2003.

³ Ann. Acad. Med. Siles. 2005, 59, 1 John F Swenson, Chicagoua/Chicago : the origin, meaning, and etymology of a place name, Illinois historical journal. Vol. 84, no. 4 (1991).

Wybitny polski zielarz Szymon Syreński (1549–1611) w Księdze IV Zielnika tak pisze o czosnku: „Wiatry w ciele rozpędza / y niedopuszcza się im zamnażać. Zołądek wilgotny wysusza / zimny zagrzewa. Mocz w ciężkim odbywaniu / także używany wywodzi y pędzi. Od psa wściekłego obrażonym / bywa ratunkiem / plastrując nim ranę / y używając go. Wątrobnę żyły zamulone otwiera. Kaszel zastarzały uspokaja / tak surowy iak warzony”.

Właściwości medyczne często przeplatały się z różnymi wierzeniami i zabobonami. W Polsce do dziś można znaleźć regiony, w których wierzy się w magiczną moc czosnku – odstrasza czarownice, noszony przy sobie chroni przed czarami, urokami i zbłądzeniem z właściwej drogi. Dym z palonego poświęconego czosnku chroni krowy przed urokami (okolice Krakowa), zjedzony z łupiną ma odpędzać wściekłe psy (powiat Nowy Targ), a wieszany na drzewach owocowych chroni owoce przed ptactwem (okolice Kielc). W niektórych regionach Wigilię Bożego Narodzenia rozpoczyna się od pacierza, a następnie od zjedzenia czosnku z solą (Bieszczady). W twórczości ludowej czosnek znajdujemy również w pieśniach weselnych, np. w piosence *Tańcowała ryba z rakiem*, gdzie w wersji małopolskiej są słowa „czosnek się upił i cebulę obłupił”. Te i wiele innych opisów tradycji ludowej zebrał w swym słowniku Adam Fischer.

Kilka słów opisu

Botaniczna nazwa czosnku to *Alium sativum* L., zaś nazwa powszechnie używana to czosnek pospolity, czosnek domowy, czosnek ogrodowy, czostek, na Kaszubach zwany łuk, łuczek, w okolicach Zawoi – białe ziele. Wraz z czosnkiem niedźwiedzim, cebulą, porem i szczypiorkiem należy do rodziny liliowatych (*Liliaceae*). Czosnek jest byliną, pochodzi ze środkowej Azji, dorasta do 50 (70) cm wysokości. Liście asymilujące długie do 50 cm, równowąskie o szerokości ok. 1 cm, rzadko do 2,5 cm, płaskie lub rynienkowate, o barwie od zielonej do niebieskawo zielonej. Kwiaty tworzą kulisty kwiatostan, który w istocie jest pozornym baldachem, złożonym z nielicznych białych lub jasnoróżowych kwiatów wyrastających na długich szypułkach. Okwiat to 6 białoszarych listków osiagających 3 mm długości, dłuższych od

6 pręcików, wyrastających w dwóch okółkach. Słupek jest pojedynczy z trójkomorową zalążnią. Czasem kwiatów brak, a na szczycie pędu znajdują się tylko cebulki powietrzne. Cebula podziemna, zwana główką, złożona jest z kilku cebulek zwanych ząbkami lub pazurkami, będącymi w istocie pąkami o funkcji spichrzowej. Czosnek ogrodowy jest rośliną uprawną, najczęściej z cebulki (ząbka) sadzi się go jesienią (wrzesień–październik) lub wiosną (marzec–kwiecień).



Skład i właściwości lecznicze czosnku

Surowcem leczniczym są świeże cebulki (zabki) czosnku oraz liście. Ząbki czosnku zawierają alliinę, alkilowe pochodne alliiny, związki flawonoidowe, aminokwasy, związki śluzowe, witaminy oraz olejki zawierający głównie dwu- i trójsiarczki. Związki te powodują specyficzny zapach, jaki mamy po spożyciu czosnku, a jednocześnie wykazują wiele właściwości zdrowotnych. Prócz wymienionych związków w czosnku znajdziemy również inulinę, makro- i mikroelementy, takie jak wapń, fosfor, jod, miedź, żelazo, tytan, molibden, kobalt, nikiel, mangan, chrom, magnez, siarkę i cynk, witaminy C i B, fitosterole, glicynę i cysteinę. Liście mają podobny skład, ale zawierają więcej witaminy C, allicyny i witaminy PP⁴. Im urodzajniejsza jest ziemia, na której czosnek rośnie, tym bogatszy jest jego skład.

Według wielu cytowanych tu znawców medycyny naturalnej czosnek ogrodowy jest remedium na bardzo wiele chorób. Począwszy od zaburzeń trawiennych, wzdęć i odbijania się, przez stany zapalne żołądka i jelit, stany zapalne dróg oddechowych i moczowych, miażdżycę, nadciśnienie, choroby zakaźne, takie jak ospa, półpasiec, odra, angina, świnka, a skończywszy na rozmaitych infekcjach – zarówno bakteryjnych, jak i pasożytniczych. Spożyty, likwiduje złą florę bakteryjną jelit, hamuje procesy gnilne, nie niszcząc przy tym flory właściwej, przez co lepszy jest od antybiotyków.

Tu jednak należy też wspomnieć o przeciwwskazaniach do stosowania czosnku, a są to uczulenia, ciąża, laktacja. Stosowany bezpośrednio na skórę, może wywołać zaczerwienienie, a nawet ranę. Syreński już w roku 1613 pisał, że czosnek może także szkodzić – „ma nieprzyjaźń z magnelem, sprowadza apopleksję, zapalenie mózgu i szaleństwo”. Św. Hildegarda ostrzegała, aby czosnku nie nadużywać, bo może doprowadzić do przegrzania żołądka, czyli wrzodów.

Właściwości lecznicze czosnku zostały wielokrotnie naukowo udokumentowane, co wskazuje na jego

ważne miejsce wśród leków naturalnych i fitoncydowych. Właściwości obniżające ciśnienie krwi, poziom cholesterolu oraz właściwości przeciwzakrzepowe opisali P.T. Mathew i K.T. Augusti (1974), C. Jain (1975), C.A. Silagy i H.A. Neil (1994)⁵. Właściwości fitoncydowe, czyli hamowanie rozwoju bakterii, wirusów, grzybów i pierwotniaków zawdzięczamy w dużej mierze związ-

kom siarki oraz olejkiw eterycznym, który działa na pasożyty przewodu pokarmowego i żółciopędnie. Właściwości te wykazuje tylko czosnek świeży. Stosowanie zarówno lecznicze, jak i profilaktyczne to 2–4 ząbki 3–4 razy dziennie.

W kuchni często stosujemy czosnek jako przyprawę, dodajemy go do marynat z myślą o smaku, a tak naprawdę jest on konserwantem. Jedząc czosnek, każdy musi się zmierzyć z nieświeżym oddechem. Aby tego uniknąć, proponuję ząbek czosnku zagryźć natką pietruszki, jabłkiem, koperkiem, selerem lub popić lampką wytrawnego czerwonego wina.

Kilka przepisów

Na przeziębienie, zaflegmienie i infekcję grypową

Szklankę mleka zagotować, ostudzić, dodać łyżkę miodu, łyżeczkę masła, jeden zgnieciony ząbek czosnku. Całość zamieszać i odstawić na 20 minut, wypić wieczorem przed snem.

Odciski i nagniotki

Zmieszać proszek z kredy z utartym czosnkiem, tak aby powstała maść i przykładac na noc, a po dwóch dniach odcisk będzie można zdjąć palcami.

Na owsiki

10 g rozdrobnionego czosnku zagotować w ½ litra mleka. Robić wlewki co drugi dzień.

Przetwory lecznicze wg dr. Różańskiego

Nalewka czosnkowa – ½ szklanki zmielonych ząbków czosnku zalać 400 ml wódki; macerować 14 dni, przefiltrować. Zażywać 3–4 razy dz. po 1 łyżce w 200 ml gorącego mleka z miodem. Dzieciom podawać 1–2 łyżeczki nalewki. Nalewką przemywać kilka razy dz. chorobowe zmiany skórne, ale równocześnie zażywać przetwory czosnkowe doustnie.

Br. Jan z Dukli OH

* Artykuł nie stanowi porady medycznej, lekarskiej czy farmaceutycznej. Czytelnik przed podjęciem jakiegokolwiek decyzji, co do leczenia, powinien skonsultować się (w zależności od potrzeb) z lekarzem lub farmaceutą.

⁴ Encyklopedia zielarstwa i ziołolecznictwa. PWN 2000.

⁵ <https://rozanski.li/1884/czosnek-allium-jako-antiscleroticum-i-hypotonicum/>

Dzień Godności

5 maja – Światowy dzień Godności Osób z Niepełnosprawnością Intelektualną. Godnie żyć, to cieszyć się wszystkim, co nas otacza, rozumieć bodźce, które



pochodzą z zewnątrz, funkcjonować w społeczeństwie na równych prawach.

Pracownicy i Podopieczni Bonifraterskiej Fundacji Dobroczynnej 7 maja, chcąc w radosny sposób podkreślić ważność tego dnia i zaznaczyć swoją obecność, zaprosili mieszkańców Mogilan do wspólnego świętowania. Na rynku przeczytane zostały prawa osób niepełnosprawnych z Konwencji ONZ i w niebo pofrunęły kolorowe balony. Dołączyli do nas wójt gminy Mogilany – Piotr Piotrowski i proboszcz Parafii św. Bartłomieja – ks. Józef Milan.

Wychodzimy do lokalnej społeczności komunikując, że jesteśmy jej częścią i chcemy na miarę swoich umiejętności i możliwości, pomimo ograniczeń wynikających z niepełnosprawności, uczestniczyć w życiu społecznym. Trochę się różnimy, ale przez to świat jest bardziej kolorowy.

Barbara Gosztyła

Everest w Sosnowcu

Już po raz drugi 11 maja br. w sosnowieckim Parku Śródula odbyły się zawody sportowe zatytułowane „Everest w Sosnowcu”. W zawodach tych udział wzięła reprezentacja Bonifraterskiej Fundacji Dobroczynnej w składzie – Barbara Gosztyła oraz pracownicy Zakładu Aktywności Zawodowej – Sebastian Brożek, Leszek Morze, Zbigniew Wilkosz, Grzegorz Jezioro i Dariusz Dobosz.

Zawody polegały na tym, by jak najwięcej razy wspiąć się na Górkę Środulską, której wysokość wynosi

319,5 m, i tym samym zdobyć Mont Everest. Jak wynika z obliczeń, żeby tego dokonać, trzeba wejść 85 razy. Tegoroczny rekord wyniósł 140 wejść. Nasza drużyna zdobyła Rysy – czyli mamy za sobą 23 wejścia (11,5 km). W nagrodę otrzymaliśmy ufundowany przez organizatorów dla Fundacji puchar, a każdy z zawodników dostał pamiątkowy medal i imienną statuetkę. Rywalizacja sportowa w grupie to najlepsza forma rehabilitacji i integracji.

Barbara Gosztyła



KONARY



BoniFEST

Na zielonych terenach Bonifraterskiej Fundacji Dobroczynnej 19 maja po raz pierwszy zorganizowany został BoniFEST, czyli I Integracyjne Zmagania Rodzinne. Słoneczna pogoda i liczne atrakcje zachęciły wiele rodzin do wzięcia udziału w tym wydarzeniu. Dużym zainteresowaniem cieszyły się biegi terenowe dla dzieci i młodzieży, zorganizowane na kilku dystansach, stosownych do wieku uczestników. Każdy zawodnik otrzymał pamiątkowy medal, a najlepsi w poszczególnych kategoriach wiekowych stanęli na podium, gdzie zostały im wręczone atrakcyjne nagrody. Na podium stanęły także ekologiczne sowy, które wygrały w konkursie zorganizowanym dla przedszkoli z gminy Świątniki Górne.

Rodzinna gra terenowa okazała się strzałem w dziesiątkę, udział w niej wzięło ponad 20 rodzin, które w ośmiu konkurencjach musiały wykazać się

sprytem, szybkością, a także udowodnić, że rodzina to jest siła. Zespoły rodzinne, które uzyskały największą liczbę punktów, zdobyły cenne gry planszowe, a wszyscy uczestnicy otrzymali paczki ze słodyczami.

Całe wydarzenie miało charakter piknikowy, były konne przejażdżki, grill, występy artystyczne i cieszące się największym zainteresowaniem gości – bezpłatne, pyszne lody. Duża frekwencja i chęć spędzenia niedzieli na świeżym powietrzu w rodzinnej atmosferze, dają nam pewność, że za rok odbędzie się kolejny BoniFEST.

Projekt współfinansowany był przez gminy Mogilany i Świątniki Górne oraz powiat krakowski. Współorganizatorem był Klub Uczniowski „Feniks” działający przy Zespole Szkół w Świątnikach Górnych.

Barbara Gosztyła



CIESZYN

Piknik po cieszyńsku

W Domu Pomocy Społecznej Konwentu Bonifratrów w Cieszynie 6 czerwca odbył się „Piknik po cieszyńsku”. Wśród zaproszonych gości znaleźli się podopieczni 13 placówek opiekuńczych, w tym dwóch bonifraterskich (z Iwonicza i Zebrzydowic), a także przedstawiciele lokalnych władz samorządowych.

Dla gości przygotowano szereg atrakcji – były konkursy z drobnymi nagrodami, zabawa taneczna oraz smaczny poczęstunek. Uczestnicy pikniku bawili się do wieczora. Całość zakończyła się uroczystą Mszą św. z okazji 10. rocznicy święceń kapłańskich księdza Tomasza Szarlińskiego.

Katarzyna Jucha



Górkim szlakiem

Mieszkańcy Domu Pomocy Społecznej Konwentu Bonifratrów w Cieszynie w dniach 22–24 maja br. uczestniczyli w trzydniowym wyjeździe do Zakopanego. W trakcie pobytu mieli okazję podziwiać Tatry z perspektywy Kasprowego Wierchu, pokonywać górskie szlaki słowackiej części gór, a także podejmować działania w dziedzinie samoobsługi – z uwzględnieniem

indywidualnych możliwości. Wspólnie z wolontariuszami uczestniczyli w liturgii Eucharystii.

Wyjazd był możliwy dzięki autorskiemu projektowi, który uzyskał dofinansowanie Starosty powiatu cieszyńskiego.

Katarzyna Jucha



PRUDNIK

Koncert charytatywny

W bonifraterskim kościele pw. Świętych Piotra i Pawła 4 maja odbył się koncert znanej polskiej wokalistki Alicji Majewskiej i współpracującego z nią stale Włodzimierza Korcza. Długo nie milknące oklaski świadczyły, jak wielkim uznaniem cieszyły się

wykonywane przez nich utwory. Były też formą podziękowania dla artystów. Ofiary zebrane podczas koncertu przeznaczone zostaną na rozwój dzieł prowadzonych przez Konwent. Za liczne przybycie i hojność mieszkańców Prudnika z całego serca dziękujemy.



Bawarscy goście

Bawarscy Bracia Bonifratrzy w Straubingu prowadzą duży ośrodek dla osób niepełnosprawnych. Istnieje tam również szkoła im. św. Jana Grandego, przygotowująca do pracy w zawodzie opiekuna osób niepełnosprawnych.

W ramach trwającej od 2008 roku współpracy między naszymi prowincjami czworo uczniów tej szkoły wraz z jej dyrektorem Marco Schleicherem i nauczycielką Sophie Jurgasch spędziło pięć dni w Konwencie w Prudniku. Odbywali praktyki w naszym Domu św. Jana Bożego. Uczniowie Laura, Jenna,



Elisabeth i Kevin poznali metody naszej pracy i spotkali się z młodzieżą z sąsiadującego z nami Zespołu Szkół Medycznych.

Goście z Bawarii wykorzystali ten czas także na odpoczynek i relaks. Wycieczka do Wrocławia, rowerowy rajd po okolicach Prudnika, zwiedzanie naszego miasta z pewnością przybliżyły im nasz kraj, w którym większość z gości była po raz pierwszy.

Br. Eugeniusz Kret OH
fot. Grzegorz Kubiak



KRAKÓW 15–16 CZERWCA DNI SAMARYTAŃSKIE 2019



Oj, było gorąco...

W miniony weekend krakowski Szpital wraz ze Stowarzyszeniem Przyjaciół Szpitala Bonifratrów, przy wsparciu krakowskiego Konwentu, kolejny raz zorganizował Dni Samarytańskie, umożliwiając mieszkańcom Krakowa skorzystanie z bezpłatnych porad lekarskich, a także badań specjalistycznych i diagnostycznych. Jak bardzo te Dni były potrzebne, świadczy fakt, że udzielono ok. 190 porad lekarskich, z czego 40% stanowiły porady naczyniowe, 19% – ortopedyczne, 6% – laryngologiczne, 6% – fizjoterapeutyczne, 6% porady z zakresu chirurgii ogólnej, pozostałe 23% to porady internistyczne, kardiologiczne, geriatryczne, reumatologiczne. Wykonano 80 badań specjalistycznych (spirometria, usg, pomiar cukru we krwi, pomiar ciśnienia tętniczego). W sposób szczególny działania skoncentrowane były na profilaktyce udaru mózgu, przeprowadzono także szeroko rozumianą edukację z zakresu higieny mycia rąk. Zainteresowanie było bardzo duże, a wszystkie zaplanowane limity na usługi medyczne zostały wykorzystane. Wszystkim lekarzom specjalistom, pielęgniarcom, wolontariuszom oraz pracownikom administracji, którzy bezinteresownie wsparli naszą akcję – dziękujemy!

Upalne popołudnie podgrzało piknikową atmosferę. Przemysław Prucnal czarował dźwiękami elektrycznych

skrzypiec, kolorowy pokaz Rock & Roll'a akrobatycznego wprawił wszystkich w zachwyt i zdumienie, a na koniec cyrkowe sztuczki w wykonaniu Clowna Gizi rozbawiły najmłodszych. Przez cały czas Kącik Kulinarny dbał o pełne brzuchy odwiedzających bonifraterskie ogrody, a nadmiar smakowitości można było spalić podczas konkurencji z przeciągania liną i szalonych zjazdów na dmuchanej zjeżdżalni.

Uroczysta Msza św. w Sanktuarium św. Jana Bożego, której przewodniczył ks. Wiesław Burski, była wyrazem wdzięczności za ogrom pracy osób zaangażowanych w realizację Dni Samarytańskich oraz modlitwą o zdrowie dla wszystkich naszych pacjentów. Wyczekiwany koncert Stanisława Soyki i jego zespołu Soyka Kwintet, z przepięknymi efektami świetlnymi i cudownym dźwiękiem, przyniósł mnóstwo niezwykłych emocji i wrażeń, a zakończyły go owacje na stojąco.

Dni Samarytańskie nie mogłyby się odbyć bez sponsorów, którym gorąco dziękujemy. Dziękujemy także lokalnym mediom za wsparcie, za promocję wydarzenia oraz udzielone patronaty.

Anna Szlama





Wrocławski piknik z riksą

W Hospicjum św. Jana Bożego 1 czerwca odbył się piknik dla pracowników i ich rodzin. Wspólnie, rodzinie świętowaliśmy Dzień Matki, Dzień Dziecka i Dzień Ojca. W „pięknych okolicznościach przyrody”, przy akompaniamencie muzyki i pysznym jedzeniu mieliśmy okazję spotkać się z pracownikami na co dzień pracującymi w terenie, poznać się i wymienić doświadczenia. Nie zabrakło również atrakcji dla najmłodszych, ale największą radość sprawiała przejażdżka pieszą riksą po ogrodzie. Dziękujemy wszystkim, którzy włączyli się w organizację i wspólne świętowanie.

A owa piesza riksza to dwukołowy pojazd przeznaczony do wożenia podopiecznych i przyjaciół Hospicjum. Idea jej powstania zrodziła się w głowach naszych wolontariuszy i koordynatora wolontariatu Michała Krasnosielskiego po zeszłorocznym Biegu hospicyjnym, w którym udział brał jeden z pacjentów Hospicjum. Dyśtans 4 km okazał się bardzo trudny do pokonania na wózku inwalidzkim, toteż na naszą prośbę łódzka firma bicycle.pl stworzyła riksę.



Dziękujemy wykonawcom, sponsorom, Radiu Rodzina za umożliwienie garażowania w centrum Wrocławia i wszystkim, którzy wierzyli w realizację przedsięwzięcia – szczególnie prowincjałowi bratu Łukaszowi. Jeszcze w czerwcu planujemy wyruszyć riksą na podbój Wrocławia, wożąc turystów po Rynku i Ostrowie Tumskim. Głównym naszym celem jest promocja ruchu hospicyjnego i wolontariatu w Hospicjum.

Przypominamy, że warto pomagać!!!

Anna Żebrawowicz, fot. Wiola Niemiec





Smakowite skrzepy, czyli kilka słów na temat

SERÓW

Czym jest ser? Definicja tego powszechnie znanego na całym świecie przysmaku jest bardzo prosta. Z technologicznego punktu widzenia ser to produkt wytwarzany z mleka poprzez wytrącenie tzw. skrzepu, złożonego głównie z białka i tłuszczu. Brzmi to dość zwyczajnie, jeśli wziąć pod uwagę fakt, iż sery są źródłem szerokiej gamy doznań smakowych, a różnorodność ich gatunków doprawdy trudno zliczyć. Szacuje się, że na świecie produkuje się około czterech tysięcy rodzajów serów. Sposobów klasyfikacji serów jest kilka. Najczęściej grupuje się je ze względu na sposób wytwarzania skrzepu.

Sery podpuszczkowe

Skrzep powstaje tu w wyniku działania enzymu zwanego podpuszczką. Obecnie wykorzystuje się nie tylko podpuszczkę naturalną otrzymywaną z żołądków cielęcych, ale także mikrobiologiczną oraz genetycznie modyfikowaną.

Większość serów podpuszczkowych produkowana jest z mleka pasteryzowanego ze

względem na bezpieczeństwo mikrobiologiczne. Użycie mleka niepasteryzowanego wiąże się z koniecznością poddania sera procesowi dojrzewania przez okres minimum 60 dni w temperaturze około 4°C. Przy produkcji serów podpuszczkowych – w zależności od receptury – stosuje się także różnorodne kultury bakterii, pomagające w wytworzeniu skrzepu, a także mające wpływ na cechy organoleptyczne sera w dalszym etapie produkcji. Powstały w wyniku koagulacji skrzep oddziela się od serwatki, kroi i ogrzewa, a następnie umieszcza w specjalnych formach o różnorodnych kształtach i wielkościach.

Skrzep oddzielony od serwatki jest produktem wyjściowym, z którego powstają setki odmian serów. W zależności od gatunku dodaje się do nich rozmaite składniki smakowe, a przede wszystkim poddaje procesowi dojrzewania. Jest to najważniejszy i najbardziej złożony etap produkcji serów. Może trwać od kilku dni, a w przypadku wykwintnych i bardzo drogich gatunków sera, cenionych przez prawdziwych koneserów, nawet do

kilku lat. Podczas etapu dojrzewania zmienia się m.in. struktura sera, jego zapach, smak, tworzą się tzw. oczka i skórka. Niezmiernie ważne jest, by w pomieszczeniu, w którym ser leżakuje, zachowana była ściśle określona temperatura i wilgotność. Są to czynniki niezwykle istotne dla rozwoju odpowiednich kultur bakterii dodanych na etapie wytrącania skrzepu. Bardzo często receptury i warunki dojrzewania określonych gatunków sera są ściśle chronioną tajemnicą producenta.

Sery podpuszczkowe dojrzewające są bardzo dobrym źródłem wapnia, witamin A, D i B oraz wartościowego białka. Zawierają jedynie śladowe ilości laktozy, dlatego są bezpieczne dla osób z jej nietolerancją. Jednak musimy pamiętać, że sery te to niestety produkt wysokokaloryczny, o dużej zawartości tłuszczu, cholesterolu oraz sodu. Dlatego powinniśmy spożywać je w rozsądnych ilościach, pamiętając, że zbyt duże ich ilości w diecie mogą sprzyjać m.in. nadciśnieniu tętniczemu i otyłości.

Sery kwasowe

To grupa serów, w których skrzep powstaje w wyniku ukwaszenia mleka kulturami bakterii kwasu mlekowego. Najprościej rzecz ujmując, sery kwasowe to doskonale nam wszystkim znane twarogi. Proces ich produkcji rozpoczyna się od pasteryzacji mleka, które następnie schładzane jest do odpowiedniej temperatury. Wtedy dodawane są szczepy bakterii, których zadaniem jest zakwaszenie mleka do wartości 4,5 pH oraz nadanie mu odpowiednich walorów smakowych i aromatycznych. Wytrącony skrzep oddziela się od serwatki, prasuje i odpowiednio formuje.

Smak i skład otrzymanego twarogu zależy głównie od zawartości tłuszczu w mleku użytym do produkcji. Im tłustsze było mleko, tym delikatniejszy, bardziej kremowy jest otrzymany ser. Często producenci dodają do niego rozmaite dodatki, otrzymując w ten sposób różnorodne twarożki smakowe. Tradycyjny twaróg możemy przygotować także samodzielnie w domu z mleka zsiadłego. Aby mleko ukwaśniało się, potrzebna jest jego



naturalna flora bakteryjna, którą niestety niszczy proces pasteryzacji i sterylizacji. Dlatego do przygotowania twarogu potrzebne jest surowe, niepasteryzowane mleko prosto od producenta. Możemy je kupić w coraz popularniejszych mlekomatach. Takie mleko dostępne jest m.in. w Krakowie i jego okolicach w sieci mlekomatów Braci Bonifratrów prowadzących duże gospodarstwo rolno-hodowlane w Zebrzydowicach nieopodal Kalwarii Zebrzydowskiej.

Ser biały – w przeciwieństwie do serów podpuszczkowych – nie zawiera tak dużej ilości wapnia, jest za to doskonałym źródłem wartościowego białka. Kaloryczność białego sera zależy od zawartości tłuszczu, pamiętajmy jednak, że twaróg chudy pozbawiony jest niezwykle ważnej dla zdrowia witaminy D, odpowiedzialnej m.in., za przyswajanie wapnia. Dlatego dla osób dbających o prawidłową wagę ciała dobrym rozwiązaniem może być wybór sera białego półtłustego.

Sery kwasowo-podpuszczkowe

Są to sery, w których skrzep powstaje podobnie jak w serach kwasowych, przy jednoczesnym niewielkim dodatku podpuszczki. Tak powstają m.in. serki homogenizowane i ziarniste serki wiejskie typu cottage cheese. Produkuje się je z mleka chudego, a powstały skrzep w przypadku serków homogenizowanych jest dokładnie rozdrabniany, w wyniku czego powstaje produkt o jednolitej, gładkiej strukturze. Natomiast przy produkcji serków ziarnistych skrzep bywa krojony i podgrzewany, tak powstaje ziarno, które oddzielane jest od serwatki, płukane i chłodzone. Otrzymane w ten sposób kuleczki serowe mieszane są delikatnie ze śmietanką i porcjowane.

Wartości odżywcze serów kwasowo-podpuszczkowych są bardzo zbliżone do serów kwasowych. Podobnie jak kwasowe są produktami niskokalorycznymi, pod warunkiem że nie zawierają dodatków



smakowych takich jak cukier, co jest powszechne w przypadku bardzo lubianych przez dzieci serków homogenizowanych. Dlatego najlepiej kupować produkty naturalne, bez polepszaczy smakowych i samodzielnie wzbogacić je miodem, wanilią, syropem klonowym lub ulubionymi owocami.

Na koniec bardzo ważna uwaga. Wybierając ser, zwracamy baczną uwagę na jego skład. W sklepach coraz więcej spotkać można produktów seropodobnych, niewiele mających wspólnego z tradycyjnym, prawdziwym serem. Jeśli przeczytamy etykietę, znajdziemy tam utwardzone oleje roślinne, stabilizatory, substancje konserwujące i wiele innych podejrzanych substancji. Przepisy jasno określają, że do produkcji prawdziwego sera można stosować jedynie tłuszcz mleczny. Jakikolwiek dodatek tłuszczu roślinnego sprawia, że jest to tylko produkt seropodobny. Wydawać by się mogło, że dodatek tłuszczu roślinnego to nic złego. Niestety, są to utwardzone tłuszcze trans (rodzaj tłuszczów nienasyconych), szkodliwe dla zdrowia, odpowiadające m.in. za rozwój cukrzycy typu II, chorób sercowo-naczyniowych, ponadto podwyższają ilość złego cholesterolu i trójglicerydów.

Pamiętajmy, że dobrej jakości ser żółty nie może kosztować kilkanaście złotych za kilogram. Nie wybierajmy zatem sera, w którego nazwie znajduje się takie określenie, jak produkt „typu gouda”, „typu żółty tostowy” itp. To tylko niezdrowe substytuty. Lepiej delektować się plasterkiem prawdziwego smacznego sera niż zjadać w dużych ilościach jego szkodliwe dla zdrowia

widia podróbki. Poza tym drogi ser dojrzewający możemy zastąpić stosunkowo tanim białym serem twarogowym, a jeśli spożywamy go regularnie i często, nie powinniśmy obawiać się niedoborów wapnia i białka.

Renata Mikołajek



Domowy twaróg

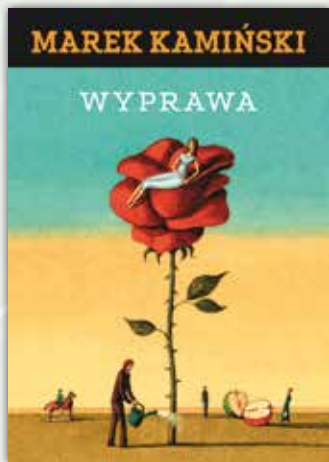
Aby przygotować ser biały w warunkach domowych, potrzebne jest świeże, naturalne, niepasteryzowane mleko. Ustawiamy je w ciepłym miejscu na około dwa dni w celu uzyskania mleka zsiadłego. Jeśli do słodkiego mleka dodamy łyżkę już zsiadłego, wtedy nowe będzie gotowe po jednym dniu.

Naczynie ze zsiadłym mlekiem należy wstawić do większego naczynia z gorącą wodą o temperaturze ok. 60°C i przetrzymać do czasu, aż skrzep oddzieli się od serwatki. Po ostudzeniu mleko delikatnie wylać na sitko wyłożone podwójnie złożoną gazą.

Twaróg otrzymamy także przez połączenie mleka zsiadłego z wrzącym mlekiem słodkim. Mleko zsiadłe należy zalać gotującym się mlekiem słodkim, nie roztrzepywać i pozostawić na małym ogniu do oddzielenia się serwatki, a następnie odsączyć na gęstym sitku lub gazie.

Tak przygotowany biały ser ma wyjątkowo delikatny smak i zapach. Doskonale smakuje na świeżym pieczywie z dodatkiem miodu lub słodkich dżemów i konfitur. Można z niego przygotowywać także smaczne pasty twarogowe z dodatkiem szczypiorku, cebuli, ryby wędzonej, ogórka kiszzonego i wielu innych dodatków, zgodnie z indywidualnymi preferencjami smakowymi.

Książki na lato



Marek Kamiński

Wyprawa

Wydawnictwo WAM, Kraków 2019

Wyrusz na wyprawę,
by odkryć samego siebie!

Dwa bieguny Ziemi w ciągu roku, przejście przez Grenlandię i Pustynię Gibsona, zdobycie Mount Vinson, Kili-mandżaro i Huayna Potosi w Andach, wyprawa Solo TransAntarctica, dwukrotne przepłynięcie jachtem Atlantyku, projekt Wisła... Tego wszystkiego dokonał jeden człowiek. Jak to możliwe?

Mamy w sobie ogromne zasoby energii, która pozwala planować wielkie rzeczy i działać w najtrudniejszych, najbardziej nieoczekiwanych sytuacjach. Ta książka uczy, jak spożytkować tę energię na co dzień. Pokazuje, jak uchwycić sens życia, zwłaszcza w tych momentach, kiedy zaczynamy go tracić.

Marek Kamiński, podróżnik i filozof, przedsiębiorca, autor książek, jako pierwszy człowiek w historii zdobył oba bieguny Ziemi w jednym roku. W zderzeniu z samotnością i ekstremalnymi warunkami poznał własne ograniczenia i możliwości. Tę praktyczną wiedzę wciela w życie. Skorzystaj z jego wyjątkowego doświadczenia i wyrusz na wyprawę. Nawet jeśli będzie nią ta najtrudniejsza – do własnego wnętrza.



Federico Tartaglia

Czas przeczytać Biblię. I powiem ci, jak to zrobić

Wydawnictwo Świętego Stanisława BM,
Kraków 2019

Prezentowana publikacja to zachęta do sięgnięcia po najbardziej fascynującą książkę w dziejach świata. Autor krok po kroku prowadzi nas przez kolejne księgi Pisma Świętego. Prosto i przystępnie tłumaczy okoliczności ich powstania, autorstwo i przede wszystkim treść tekstów natchnionych.

W Prologu autor pisze: „Jakiś czas temu znajoma pokazała mi Biblię, prezent ode mnie, mówiąc, że wielokrotnie próbowała ją otworzyć, ale za każdym razem rezygnowała: nie mogła połączyć się w lekturze, więc Biblia nadal leży w tym samym miejscu na szafce przy łóżku, tajemnicza i trudna.

Ta książka chce być próbą pomocy dla wszystkich, którym, podobnie jak mojej znajomej, nie udało się otworzyć Pisma Świętego albo kontynuować rozpoczętego ochoczo czytania, aby zachęcić ich do podjęcia tej szalonej podróży. Chodzi bowiem właśnie o to, by odbyć wyprawę przez 73 księgi, powstałe na przestrzeni niemal 200 lat!”.



Anselm Grün OSB

Przebaczenie. Droga do pojednania z sobą i innymi

Wydawnictwo WAM, Kraków 2019

Zanim będziemy zdolni kochać nieprzyjaciela zewnętrznego, musimy najpierw pokochać nieprzyjaciela w nas samych.

Carl Gustav Jung

Codziennie doświadczamy ze strony innych ludzi nieprzyjemności i bolesnych zranień. Pozostają one w nas przez długie lata. Ranimy także siebie, bo nie umiemy wybaczyć sobie popełnionych błędów. Jednocześnie jako chrześcijanie jesteśmy wezwani do tego, aby przebaczać „aż siedemdziesiąt siedem razy”, czyli zawsze. Co możemy zrobić, by było to możliwe?

Anselm Grün, doktor teologii, duszpasterz, doradca i opiekun duchowy, autor licznych książek poświęconych życiu duchowemu, sięgając do Biblii oraz badań uznanych psychologów, odpowiada na główną udrękę ludzi – na ich wewnętrzne rozdarcie, na niezdolność do życia w pojednaniu z sobą i innymi. Podaje skuteczne sposoby na zażegnanie konfliktów we wspólnotach, w których żyjemy, pokazuje, że przyjęcie prawd pochodzących z Ewangelii pozwala nam osiągnąć harmonię i uwolnić się od winy.

KURIA PROWINCJALNA

00-213 Warszawa
ul. Bonifratrska 12
tel.: 22 635 77 17
e-mail: kuria@bonifratrzy.pl
www.bonifratrzy.pl

DUSZPASTERSTWO POWOŁAŃ

tel.: 660 482 635
e-mail: zakon@bonifratrzy.pl
www.bonifratrzy.pl

POSTULAT

93-357 Łódź Chojny
ul. Kosynierów Gdyńskich 61a
tel.: 42 685 51 08
fax: 42 685 51 29
e-mail: postulat@bonifratrzy.pl

NOWICJAT

43-400 Cieszyn, pl. ks. Londzina 1
tel.: 33 853 50 59
e-mail: nowicjat@bonifratrzy.pl

SCHOLASTYKAT

50-417 Wrocław, ul. Traugutta 57/59
tel.: 71 344 84 74

CIESZYN

KONWENT BONIFRATRÓW
pw. WNIEBOWIĘCIA N.M.P.
43-400 Cieszyn, pl. ks. Londzina 1
tel.: 33 852 05 62, (33) 852 02 68
fax: 33 852 02 68
e-mail: konwenticzsyn@bonifratrzy.pl

IWONICZ

KONWENT BONIFRATRÓW pw. Św. ELŻBIETY
WĘGERSKIEJ
38-440 Iwonice, ul. Floriańska 19
tel.: 13 435 05 21, 13 435 13 14
fax: 13 435 05 21
e-mail: bonifratrzy_iwonice@dps.pl

KATOWICE-BOGUCICE

KONWENT BONIFRATRÓW pw. Św.
ANIOŁÓW STRÓŻÓW
ul. Ks. Markiecki 87, 40-211 Katowice-Bogucice
tel.: 32 258 95 82
fax: 32 353 00 22
e-mail: konwent@bonifratrzy.katowice.pl
www.bonifratrzy.katowice.pl

KONARY-ZIELONA

KONWENT BONIFRATRÓW pw. Św. JÓZEFA
ul. Bonifratrska 33 Konary, 32-031 Mogilany
tel./fax: 12 270 40 84
e-mail: konwent@bonifundo.pl

KRAKÓW

KONWENT BONIFRATRÓW pw. TRÓJCY
PRZENAJSWIĘTSZEJ
31-066 Kraków, ul. Krakowska 48
tel.: 12 430 61 22
e-mail: konwent@bonifratrzy.krakow.pl
www.bonifratrzy.krakow.pl



ŁÓDŹ

KONWENT BONIFRATRÓW pw. Św. RAFAŁA
ARCHANIOŁA
Sanktuarium Matki Bożej Uzdrawienia Chorych
93-357 Łódź Chojny
ul. Kosynierów Gdyńskich 61A
tel.: 42 685 51 00
fax: 42 685 51 29
e-mail: konwent@bonifratrzy.lodz.pl
www.bonifratrzy.lodz.pl

PIASKI

KONWENT BONIFRATRÓW pw.
NAJSWIĘTSZEGO SERCA PANA JEZUSA
63-820 Piaski, Osiedle Marysin 1
tel.: 65 573 97 37
fax: 65 525 09 78
e-mail: konwent@marysin.com.pl
www.bonifratrzy.marysin.com.pl

PRUDNIK

KONWENT BONIFRATRÓW pw. Św. PIOTRA
I PAWŁA
48-200 Prudnik, ul. Piastowska 8
tel./fax: 77 436 26 05
e-mail: konwentprudnik@bonifratrzy.pl

WARSZAWA

KONWENT BONIFRATRÓW pw. Św.
RYSZARDA PAMPURI
00-215 Warszawa, ul. Sapieżyńska 3
tel.: 22 635 64 67, 22 635 68 19
fax: 22 635 65 58
e-mail: przeor@bonifratrzy.warszawa.pl

REKTORAT

KOŚCIÓŁ pw. Św. JANA BOŻEGO i Św.
ANDRZEJA APOSTOŁA
00-213 Warszawa, ul. Bonifratrska 12
tel.: 22 831 41 40
e-mail: bonifratrska@bonifratrzy.pl

WROCŁAW

KONWENT BONIFRATRÓW pw. TRÓJCY
PRZENAJSWIĘTSZEJ
50-417 Wrocław, ul. Traugutta 57/59
tel./fax: 71 344 84 74
e-mail: konwentwroclaw@bonifratrzy.pl

ZAKOPANE

KONWENT BONIFRATRÓW pw. Św.
AUGUSTYNA
34-500 Zakopane, ul. Krzeptówki 64
tel./fax: 18 207 09 09
e-mail: konwentzakopane@bonifratrzy.pl

ZĄBKOWICE ŚLĄSKIE

KONWENT BONIFRATRÓW pw. Św. JÓZEFA
ROBOTNIKA
57-200 Ząbkowice Śląskie, ul. 1-go Maja 9
skr. poczt. 12
tel./fax: 74 815 54 56
e-mail: zabkowice@bonifratrzy.pl

ZEBRZYDOWICE

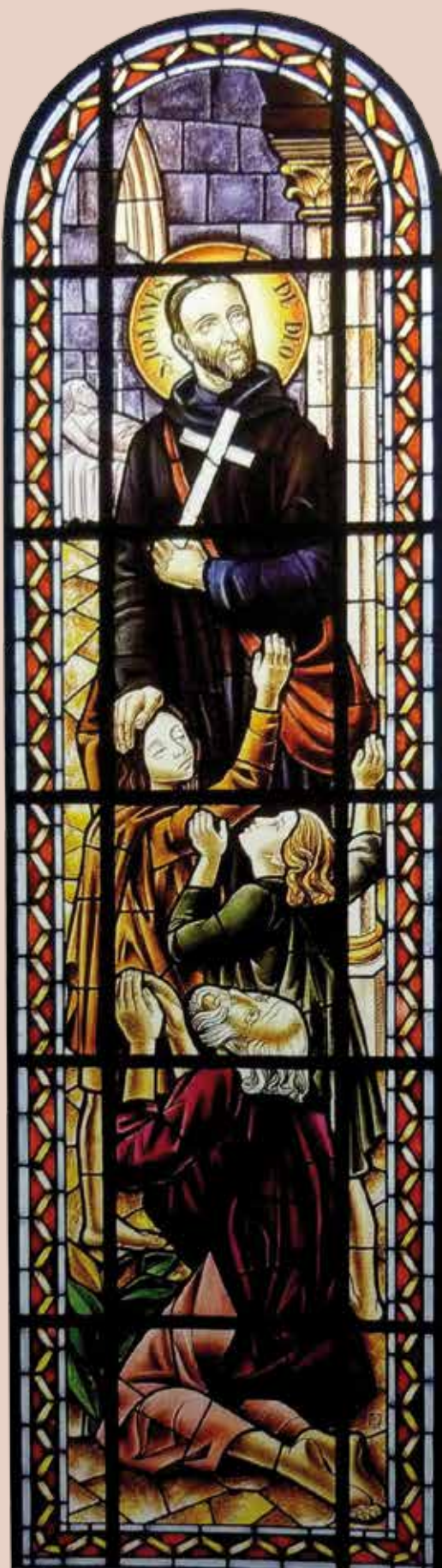
KONWENT BONIFRATRÓW pw. Św.
FLORIANA
34-130 Kalwaria Zebrzydowska, Zebrzydowice 1
tel./fax: 33 876 65 60
e-mail: konwentzebrzydowice@bonifratrzy.pl

DROHOBYCZ

KONWENT BONIFRATRÓW pw. JEZUSA
DOBREGO SAMARYTANINA
Archidiecezja Lwowska
ul. Iwana Franka nr 53, 82100 Drohobycz,
Ukraina
tel./fax: 00380324433202
e-mail: bonifratry.drohobych@gmail.com

NAZARET

KONWENT BONIFRATRÓW pw. ŚWIĘTEJ
RODZINY
Holy Family Hospital
P.O. Box 8, 16100 NAZARET – Israel
tel.: (00972) 46508900
e-mail: Bonifratrzy.Nazaret@gmail.com



Zapraszam Cię

Może sam kiedyś zostaniesz bonifratrem (dobrym bratem), by iść za Panem na wzór św. Jana Bożego i tak jak on pochylać się z czułością nad chorymi i ubogimi...

Może zostaniesz wolontariuszem i będziesz pomagał ludziom...

A może tylko zobaczysz, jak wygląda życie zakonne...

Przyjedź, dotknij, zobacz,

poczuj ducha Zakonu Bonifratrów i przekonaj się, że czyny znaczą więcej niż słowa!

Czekam na Ciebie

Napisz lub zadzwoń

Brat Seweryn

tel. 660 482 635

e-mail: zakon@bonifratrzy.pl

www.bonifratrzy.pl

www.facebook.com/zakonszpitalny/